Nr 278. Kraków, Piątek 4 Grudnia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna traffika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologie** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Coraz gorzej.

Kraków, 3 grudnia.

Im dalej, — tem gorzej. Wczoraj rozwinęła w parlamencie austryackim obstrukcya skrzydła nietoperza i wystraszyła kluby, zgrozą przejęła gabinet. Obradowano do pół do 8 wieczór, — bez żadnego rezultatu. Znowu zmarnowano 8 godzin drogiego czasu. Klub czeski uchwalił nie dopuścić do obrad nad żadnem z licznych przedłożeń rządowych, z wyjątkiem ustawy o zapomogach z powodu klęsk elementarnych. Koło polskie nie zdołało wyprosić z pod obstrukcyi czeskiej nawet przedłożenia o płacach dla auskultantów i praktykantów sądowych. Sytuacya więc **pogorszyła się** w parlamencie austryackim tak, że dzisiaj przewidzieć nawet nie można, jaki obrót sprawy wezmą i na czem skończy się kampania.

Wniosek Dworzaka o zmianę osławionego §. 14 mógłby wśród innych okoliczności mieć doniosłe znaczenie i wywołać silne w Izbie poruszenie. Obecnie nikt nie przypuszcza, aby parlament zajął w tak doniosłej, konstytucyjnej sprawie, zdecydowane stanowisko. Wniosek Dworzaka uważany jest po prostu za kamień, rzucony rządowi pod nogi, uchodzi za instrument obstrukcyjny. Dla tego kluby nie silą się nawet, aby w obecnych okolicznościach, zająć stanowisko w kwestyi tak zasadniczej. Wszyscy wiedzą zresztą, że poza parawanem obstrukcyjnym toczą się ciągle, lubo co trochę się rwą i targają, rokowania między rządem i Czechami, i że od wyniku tych rokowań zależeć będzie na razie los parlamentu.

Dla tego też i wniosek pos. Romańczuka, zgłoszony wczoraj, a żądający nowej (naturalnie państwowej) ustawy językowej i narodowościowej, zmiany ordynacyi wyborczej, reformy regulaminu Izby i t. d., — nie czyni nawet wrażenia wśród stosu innych wniosków, interpelacyj, nawały zapytań do prezydenta i t. p.

Rząd miał podobno zamiar utrzymać parlament do 15 b. m., t. j. do zebrania się w Wiedniu delegacyj. Właściwie parlament austryacki mógłby obradować bardzo wygodnie, nawet równocześnie z delegacyami, jak to już nieraz praktykowano; obecnie jednak niema nadziei, aby rząd puszczał się na tak niebezpieczne eksperymenty.

Zaburzenia w uniwersytecie warszawskim.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 1 grudnia.

Uniwersytet nasz był w dniu dzisiejszym widownią zajść, które najprawdopodobniej zakończą się chwilowem wstrzymaniem wykładów i relegowaniem kilku studentów.

W zeszłym tygodniu odbył się w Warszawie pogrzeb Apuchtina, znanego polakożercy, byłego kuratora okręgu naukowego warszawskiego. Obecny rektor uniwersytetu w Warszawie, Uljanow, wpadł na złośliwy (Może raczej prowokacyjny. Przyp. Red.) pomysł złożenia na trumnie Apuchtina wieńca laurowego „W imieniu uniwersytetu warszawskiego“ (Wedle innych wiadomości, rektor złożyć miał dwa wieńce, jeden od uniwersytetu, drugi „od studentów uniwersytetu“. Przyp. Red.). Młodzież uniwersytecka, bez wyjątku, więc nietylko Polacy, lecz i Rosyanie, żydzi-syoniści, postanowili zaprotestować przeciw temu aktowi. — Apuchtin — jak czytelnikom „Nowej Reformy“ aż nadto wiadomo — był bowiem jednym z najzawziętszych wrogów wszelkiej wolności, wszelkiej autonomii uniwersyteckiej i dążył do bezwzględnego wytępienia wszelkiej wolnej myśli wśród młodzieży. — W czynie rektora młodzież upatrywała więc dla siebie rodzaj obelgi.

Co do formy, w jakiej należy zaznaczyć stanowisko wobec rektora, akademicy nie mogli się pogodzić. Towarzystwo „Bratnia Pomoc“ postanowiło na prywatnem zgromadzeniu ułożyć protest, a w gmachu uniwersyteckim odczytać tylko ów protest rektorowi. Towarzystwo „Spójnia“ oraz syoniści i Rosyanie zdecydowali się natomiast zwołać formalny wiec, na nim uchwalić rezolucyę i wtedy, bezpośrednio po uchwale, wysłać z nią deputacyę do rektora. Różnica więc jedynie w rozmiarze, w skali manifestacyi.

Dzień wczorajszy, 30 listopada, naznaczono na termin jednej i drugiej manifestacyi. Rektor dowiedział się naturalnie z góry o zamiarach młodzieży i korzystając z okoliczności, że w dniu tym odbywał się pogrzeb profesora politechniki, Wagnera, wywiesił na murach wszechnicy napisy: „Z powodu pogrzebu prof. Wagnera — wykładów dziś nie będzie“. Manifestacyę odłożono tedy na 24 godzin, t. j. do dnia dzisiejszego. Postanowiono z góry, że o godzinie 10 rano zbierze się „Bratnia Pomoc“ dla odczytania rektorowi protestu, a o godzinie 12 w południe „Spójnia“ i nie Polacy rozpoczną wiec.

Rektor wyzyskał jednak opóźnienie 24-godzinne i wszedł w porozumienie z policyą i żandarmami.

O godzinie 11-tej Krakowskie Przedmieście od ulicy Berga, na której wylocie mieści się brama uniwersytetu, aż do Placu Saskiego, przedstawiało ciekawy widok: po chodnikach ulicy, w miarowych odstępach, jedzie jedna za drugą czwórka żandarmów na koniach i pędzi przed sobą gromadę akademików i publiczności.

— Ja muszę przejść, proszę mnie puścić, idę w kierunku ulicy Berga...

— Nielzia gospoda...

I każdy rad nie rad musi wracać, bo nie wolno iść ku uniwersytetowi, nawet przekupce. Rzecz naturalnie bardziej wesoła, niż dramatyczna, tembardziej że do zwady nie przychodzi.

Tymczasem jednak w sali wykładów chemii, z uniwersyteckich największej, dzieją się już rzeczy poważniejsze. „Bratnia pomoc“ zebrana tutaj wedle programu, wysyła o godzinie 10½ deputacyę do rektora.

— Prosimy pana rektora przyjść do sali chemicznej: słuchacze uniwersytetu pragną pa nu zakomunikować treść uchwały w pewnej sprawie.

Przechodzi dziesięć minut; w sali zjawia się nie rektor, lecz... **komisarz policyjny**.

— Gospoda... Proszę mi wybaczyć, ale skoro rektorat wezwał mnie urzędowo... Spełniam obowiązek — zaczyna bardzo nieśmiało reprezentant władzy politycznej.

— Rektora chcemy!! — odzywają się setki głosów i zagłuszają niefortunnego posła policyi.

Ten widząc że nie przelewki, wycofuje się dyplomatycznie.

Po kwadransie istotnie zjawia się blady i drżący rektor we własnej osobie, koło niego pedele, **za nimi czapki żandarmskie we drzwiach**. Studenci zręcznym ruchem zamykają przed nimi drzwi i podpierają je od wewnątrz, pan Uljanow zostaje sam z kilkoma pedelami pośród rozgorączkowanych kilkuset studentów.

— Gospoda, zemierszemu czest', niczego osobiennago... — probuje przestraszony tłomaczyć młodzieży, że jego krok był sobie taką drobnostką...

Zagłuszają go.

Rektor rad nie rad łamie prawo uniwersytetów rosyjskich i w pokorze wysłuchuje rezolucyi:

„Zebrani na zgromadzeniu w dniu 30 listopada słuchacze uniwersytetu warszawskiego wyrażają, za akt złożenia wieńca na trumnie Apuchtina, rektorowi tegoż uniwersytetu wyrazy **jak najbardziej stanowczego protestu i oburzenia**“.

Ceremoniał skończony. Rektor wypuszczony, młodzież zaczyna się zwolna rozchodzić, bo zaraz ma salę zająć „Spójnia“ na obrady wiecowe. W tej chwili jednak ktoś siedzący przy oknie nad ławą **dostrzega rzędy konnych i pieszych żandarmów**, którzy najwidoczniej strzegą wyjścia. I rzeczywiście, po minucie wraca jeden ze studentów i oznajmia, że przy bramie odbierają matrykuły akademickie.

To jednak dopiero wstęp do zaburzenia istotnego.

Na podwórzu uniwersytetu zbierają się członkowie „Spójni“, Rosyanie i Żydzi Syoniści. — Z uderzeniem godziny 12 wchodzą do sali chemicznej. Nie zdołano jeszcze zagaić zebrania, gdy **zjawia się komisarz policyi i żąda w imieniu władzy uniwersyteckiej, aby młodzież opuściła salę**. Zawrzało, jak w kotle.

— Precz! Wynosić się w tej chwili! — odezwały się głosy studentów.

Komisarz poczyna sobie po rosyjsku, to jest z góry. Jakby kto oliwy dolał do ognia! — **Studenci rzucają się na komisarza**. Kto dał początek bójki, niewiadomo. Dość, że po chwili **policyanta spoliczkowano**, a ten ze swej strony uderzył najbliżej stojącego akademika S. Naturalnie wytworzyła się scena nie do opisania. Gdyby nie przygotowana pomoc policyi, komisarz byłby może z życiem nie wyszedł ze sali. — Ale w tejsamej chwili, z szablami obnażonemi w ręku, **wkroczyło do sali kilkunastu żandarmów**. Zaczęły się zwykłe rosyjskie sceny. — **Bito, wypychano ze sali, szarpano.** Połowę zgromadzonych **aresztowano** i odprowadzono do cyrkułu policyi.

Po drodze młodzież uniwersytecka **dwukrotnie próbowała odbić kolegów** i dwukrotnie wywiązała się **zacięta walka z policyą**. Studenci jednak nie mogli w żaden sposób odbić kolegów, bo Krakowskie Przedmieście o tej godzinie wypełniono już kozactwem, żandarmami i policyą, jakby się miała odbyć walna bitwa.

Do godziny drugiej po południu nie przywrócono spokoju. Na miejscu zajścia „komenderował“ siłami rządowemi p. oberpolicmajster **Lichaczew**.

Czem się skończy zajście, — niewiadomo. Najprawdopodobniej dziś wieczorem rada profesorów uniwersytetu ogłosi śledztwo i zawiesi wykłady.

L. T.

Sprawy ruskie.

Lwów, 2 grudnia.

(Zwrot w usposobieniu społeczeństwa. — Co na to wpłynęło? — Stanowisko wyborców wobec posła Glidziuka. — Dr Oleśnicki przed wyborcami).

Zarejestrowałem już zmianę nastroju umysłów wśród stronnictw ruskich, jaka nastąpiła po secesyi i złożeniu mandatów sejmowych przez dziesięciu ruskich delegatów. Przywódcy spostrzegli się, że przeciągnęli strunę i wyciągnąwszy sprawę gimnazyum stanisławowskiego na szczyt wszelkich spraw innych, spotkali się ze zniechęceniem i rozczarowaniem śród ludu. Włościanie na sejmikach wołają z ogromnem rozgoryczeniem, iż dla jakiegoś tam gimnazyum, o którego narodowem i politycznem znaczeniu zgoła wiedzieć nie chcą, że dla tej szkoły opuszczono Sejm i nic nie uczyniono dla poprawy ich materyalnych stosunków. Z drugiej strony na usposobienie kierowników niewątpliwie wpłynęła odpowiedź, dana przez szefa gabinetu na żale posła Barwińskiego w Izbie poselskiej. — Więc odbywają się wprawdzie wiece i sejmiki relacyjne poselskie, ale są albo banalne, bez zapału i wypełniają się powtarzaniem opracowanych przez Narodny Komitet uchwał na całą kampanię, albo nawet przynoszą niespodzianki, jakie jeszcze przed paru tygodniami wydawały się niemożliwemi.

Tak np. w Turce odbył się zjazd dekanalny ruskich księży. Z okręgu tego posłuje p. **Glidziuk**, członek Wydziału krajowego, który nie połączył się z secesyonistami i nie złożył mandatu. Kto pamięta, jaki krzyk oburzenia podniosła wówczas prasa ruska wszystkich odcieni, ten niewątpliwie bardzo zadziwi się, że dekanalny zjazd księży, będących tam głównymi przywódcami ludu, uchwalił wotum zaufania dla p. Glidziuka, wezwał go, aby wytrwał na stanowisku, i aby mandatu polskiego nie składał. Prasa ruska notuje te wiadomości bez komentarza.

Znamiennym również był sejmik relacyjny dra **Oleśnickiego**, który odbył się w Stryju ubiegłej niedzieli. Zgromadziło się nań 600 uczestników. Poseł Oleśnicki jest bez wątpienia najwięcej rozważnym przedstawicielem partyi narodowej i głową o szerszym poglądzie politycznym. Inaczej ukształtowałyby się stosunki polsko-ruskie, gdyby więcej było ludzi tej miary, co przedstawiciel Rusinów stryjskich. Niestety, dr Oleśnicki, wśród podniecenia umysłów, jakie panowało w sferach ruskich podczas sesyi sejmowej, nie potrafił oprzeć się prądowi radykalnemu i wyparty został przez niego ze Sejmu. Obecnie można przypuszczać, iż ubolewa nad tym krokiem klubu ruskiego, a nawet, uczyniwszy krok fałszywy, czuje się zniechęconym. Na sejmiku przemawiał spokojnie i z wielkiem umiarkowaniem, dotknął sprawy gimnazyum stanisławowskiego i secesyi. — Wogóle na sytuacyę zapatruje się dr Oleśnicki o wiele jaśniej, aniżeli inni przywódcy. Zebranie uchwaliło stereotypowe rezolucye, oraz wezwało dra Oleśnickiego, aby kandydował ponownie; on jednak nie dał odpowiedzi stanowczej.

(W.)

Listy z Rosyi.

Petersburg, w listopadzie.

(I okończenie).

Samowola urzędnicza przybiera czasem komiczne formy. Taki komiczny wypadek zdarzył się w Jelcu. Trupa teatralna S. I. Tomskiego wystawiła w miejskim teatrze sztukę „Zapaśnicy“. Artysta, grający oficera, był ubrany w odpowiedni kostyum, trochę zmodyfikowany. Odegrano pierwszy akt; zaledwie jednak spadła kurtyna, gdy za kulisami zjawił się urzędnik policyjny, domagając się usunięcia oficerskiego ubioru. Dyrekcya trupy protestuje. Starają się urzędnikowi wytłomaczyć, że wszędzie grają oficerów w oficerskim kostyumie, że tego wymaga sztuka. Naprożno! Na wszelkie wyjaśnienia urzędnik miał stereotypową odpowiedź: „Natychmiast zdjąć ubranie, gdyż w przeciwnym razie nie pozwolę skończyć przedstawienia“. W następnym akcie aktor grał już w cywilnem ubraniu.

Takiej atmosferze bezkarności czynników urzędowych odpowiada upadek moralności ogółu. Jako jeden z faktów, przejmujących już grozą, może posłużyć sprzedanie córki przez rodzinę włościańską za cenę 300 rubli do domu publicznego. Zdarzyło się to na stacyi Łabińskiej. Taki Petersburg, Moskwa i inne miasta stają się jakiemiś zarazę moralną szerzącemi gniazdami. — W prasie rosyjskiej niejednokrotnie zwracano na to uwagę; ale w państwie, gdzie urzędnik jest głosicielem praw moralności i wiary, innych rezultatów oczekiwać nie można. Pop, — ciemny, głupi, pijanica, zajęty wyszukiwaniem sposobów wyłudzania od swoich owieczek pieniędzy, nie może świecić przykładem i nie jest w stanie przeciwdziałać ciemnocie. Lud dąży do czegoś lepszego, szuka światła, nie znajdując go na właściwem miejscu, bierze je z rąk „znachorów“, „czarowników“, ludzi nawiedzonych, rzucających na współmieszkańców tęsknicę, trwogę. Wśród takich ludzi i w takiej sferze pojęć pojawiają się założyciele nowych sekt, głosiciele nowych religij i komentatorzy prawdziwej wiary, opartej tylko na biblii. „Mińskie Dyecezyalne Wiadomości“ podają szczegóły o pojawieniu się „bogarodzicy-Maryny“ w sekcie malewańskiej, we wsi Petroostrowie, elizawetgradskiego powiatu. Maryna, młoda kobieta, opuściwszy męża pod wpływem malewańskiego proroka Kuźmy, została jakoby nawiedzoną przez ducha świętego. Od tej chwili ogłoszono ją za bogarodzicę. Zrazu tylko sztundyści uznali w niej boże posłannictwo i skupili się przy niej tłumnie, później wpływ ten rozszerzył się i na prawosławnych.

Pop prawosławny K. Popow opisuje obrzęd błogosławieństwa i modlitwy w sekcie tej w następujący sposób: „Większość sekciarzy tłoczy się na podworcu. Tym, którym Maryna pozwoliła wejść do chaty, straż, stojąca przy drzwiach powiada: „Wejdźcie, ojciec niebieski zezwala wam wstąpić do królestwa“. Wchodzący pada na kolana i, pełzając, przybliża się do bogarodzicy i całuje jej nogi i ręce. Maryna błogosławi go, podnosząc dwa palce do góry, a później pluje mu w usta i pyta: „Czy słodki jest mój aromat“? — „Słodki“ odpowiada zapytany. „Wiedzcie, że w mojej piersi Chrystus zmartwychwstał“. W ten sposób Maryna udziela ducha świętego sekciarzom. Kiedy wpuszczonych okaże się dostateczna liczba, Maryna przyodziewa męską koszulę, zaplata włosy w jeden warkocz i, bijąc w dłonie puszcza się w tany, skacze, krąży, a wszyscy obecni ją naśladują, śpiewając: „Chrystus zmartwychwstał“. Śpiew przechodzi stopniowo w krzyki bez sensu: „Plan, plan! Trąba, trąba! Koziów, kozłów! Trójca, trójca!“ Pot ścieka strumieniami ze skaczących; oblicza wszystkich rozpalone. Marynę podnoszą do góry do sufitu, gdzie przebiera palcami, naśladując grę na flecie. Wśród skaczących można było zauważyć 70-letnią staruszkę. Połycychę, która tańczyła, zaledwie mogąc poruszać nogami. — Kuźma, prorok, wyjaśniał, że to był obrzęd tańców na podobieństwo tańców króla Dawida przed arką i spełnianie się proroctwa: „A wtedy zatańczy wszelkie ciało człowiecze: starzec i młodzieniaszek“.

Karol Przybylski.

Dziwak.

Szkic akwarelowy.

Bardzo często nazywano go dziwakiem, jakkolwiek ani w osobie jego, ani w postępowaniu nie można było zauważyć nic dziwnego.

Znał całą Warszawę, bywał w „najlepszych“ towarzystwach; wszędzie widywano go chętnie, lecz nikt jakoś w stosunkach z nim nie silił się na serdeczność. Wśród mnóstwa znajomych nie było ani jednej osoby, która mogłaby mienić się jego przyjacielem. Pan Adam żył ze wszystkiemi jednakowo: jednakowo uprzejmie, lecz też jednakowo chłodno. Dobry obserwator zauważyłby wprawdzie, że ta jednostajność w traktowaniu ludzi jest tylko pozorna i że pan Adam w gruncie rzeczy dzieli swoich znajomych na dwie kategorye: do pierwszej należeli ci wszyscy, na których rzeczywiście patrzał, z którymi rzeczywiście rozmawiał, lub których rzeczywiście słuchał; drugą kategoryę, może liczniejszą nawet, niż pierwsza, stanowili ludzie, na których wprawdzie patrzał, lecz których byłby rad nie widzieć, do których mówił, lecz z którymi unikał rozmowy, których wreszcie słuchał, lecz nie silił się bynajmniej słyszeć. Obserwując czas dłuższy, można było dojść do wniosku, że pan Adam „na prawdę“ patrzy tylko na to, co piękne, że rozmawia tylko z tymi, którzy wyraźniej zaznaczyli swoją osobistą wartość w jakimbądź kierunku, że wreszcie chętnie słucha tylko rzeczy interesujących. Obserwacya ta niewątpliwie mogłaby przemówić na korzyść, jeżeli nie całej osoby pana Adama, to przynajmniej jego gustu, lecz niestety szczegół ten uszedł zupełnie uwagi publicznej...

Pan Adam żył ze wszystkimi jednakowo: jednakowo uprzejmie, lecz też jednakowo chłodno...

Bardzo często nazywano go dziwakiem.

* * *

Pan Adam miał lat trzydzieści ośm. Jak na mężczyznę, był, można powiedzieć, bardzo przystojny, a staranność w ubraniu i utrzymaniu zarostu podnosiła wielce te jego zalety zewnętrzne. Pomimo dość późnego wieku, był kawalerem i nic nie pozwalało przypuszczać, aby chciał się jeszcze sprzeniewierzyć stanowi kawalerskiemu. Czy pan Adam dawniej miał zamiar kiedykolwiek żenić się, czy to jego starokawalerstwo było wynikiem jakiegoś zawodu miłosnego, czy też poprostu stąd pochodziło, iż nie trafił w życiu na kobietę, któraby nań większe wrażenie wywarła — nikt nie wiedział. — Wiadomo było tylko, że pan Adam bynajmniej nieprzyjacielem kobiet nie był, że przeciwnie, ładne kobiety lubi i chętnie z niemi przestaje. Nikt natomiast nie słyszał nigdy, aby pan Adam prowadził kiedy jaki romans, lub chociażby flirt zwyczajny.

Kobiety bardzo często nazywały go dziwakiem...

* * *

Pan Adam był tak zamożny, że nie potrzebował pracować na swoje utrzymanie, co jednak nie dowodzi wcale, aby miał prowadzić życie bezczynne. Przeciwnie, pan Adam pracował i nawet pracował dużo. Jaki właściwie zakres miała ta jego praca, dokładnie nikt nie wiedział, gdyż, jakkolwiek za pole swej działalności pan Adam obrał pożytek ogółu w formie różnych instytucyj publicznych, to jednak unikał rozgłosu i był zadowolony zawsze, ilekroć zamiast swego nazwiska, mógł w rozmaitych sprawozdaniach i odezwach wysunąć na plan pierwszy jakiś „zarząd“, „komisyę“, „inicyatorów“, lub coś podobnego. — Wiadomo było tylko, że pan Adam jest bardzo czynnym członkiem wielu doniosłych instytucyj publicznych, że niejedna z nich jemu głównie zawdzięcza swoje istnienie. Ale o tem zbyt głośno nie mówiono.

Bardzo często nazywano go dziwakiem...

* * *

Pan Adam zajmował mieszkanie, złożone z czterech pokojów, urządzonych nietyle z komfortem, ile z wielkim smakiem. Gości nie przyjmował, gdyż, jak wiemy, z nikim nie utrzymywał serdeczniejszych stosunków. Ci zaś, co bywali u niego z interesem lub z krótką ceremonialną wizytą, wychodzili zawsze pod wrażeniem dziwnie miłej atmosfery, jaka panowała w jego mieszkaniu. I dziwili się, dziwili się bardzo, że... taki człowiek... niby trochę dziwak... mieszka sam w takiem mieszkaniu. Od tych właśnie osób, które miały sposobność być u pana Adama, wiedziano że posiada bardzo ładny zbiór obrazów, wśród których przeważną liczbę stanowią znakomicie wystudyowane główki kobiece.

W takiem oto mieszkaniu istniał pan Adam — to znaczy: jadł, spał, myślał i czytał. Czytał bardzo dużo, nieraz całemi wieczorami, o ile nie był na wizycie lub w teatrze. W gabinecie swoim miał bardzo zasobną bibliotekę, a dobór książek wskazywał, że... Lecz... „pardon!“... Tutaj nigdy nie bywał nikt z obcych, więc też nie wiedziano wcale, co czyta, a przeto i co myśli pan Adam, a nawet, czy wogóle cośkolwiek czyta i myśli.

Bardzo często nazywano go dziwakiem...

* * *

Pan Adam bywa między innemi i w domu państwa Wilów. Pani Wilowa, z domu Ziemieniecka, wyszła przed dwoma laty za starego, wzbogaconego fabrykanta. Różnie tam ludzie mówili o tem małżeństwie, lecz pan Adam nie mówił nic, a nawet nie lubiał, gdy ktoś inny w tym przedmiocie wszczynał rozmowę. Bywał u Ziemienieckich od lat kilku, więc też bywa i u pani Wilowej, lecz bynajmniej nie bywa tam częściej lub chętniej, niż gdzieindziej. Pan Adam jest dla wszystkich jednakowy: jednakowo uprzejmy, lecz też jednakowo chłodny. Takim też jest dla domu państwa Wilów, dla pana Wila i dla pani Wilowej. Tak przynajmniej było dotychczas, no i powinno zostać tak samo dla... otoczenia. Rzecz inna, co on sobie myśli w duchu, bo... pan Adam myślał sobie czasem w duchu o różnych sprawach.

Ot, i teraz musi mieć czymś dobrze głowę nabitą, skoro tak chodzi wielkiemi krokami po swoim gabinecie.

Jak to śmiesznie wygląda taki człowiek, co sobie suszy nad czymś głowę niepotrzebnie i biega po pokoju, jak opętany...

Dziwak!...

* * *

Czego ta Wilowa chce od pana Adama?...

Jest dla niego taka... jakby to powiedzieć... no... taka, jaką bywa kobieta zawsze wobec mężczyzny, gdy go kocha, a nie śmie mu tego powiedzieć. To jest, właściwie, ona mu to mówi ciągle, mówi każdem spojrzeniem, uśmiechem, ruchem, całą swoją osobą, a tylko boi się wyrazu, no, ma się rozumieć, i... atramentu. Taką jest właśnie Wilowa dla pana Adama: taką jakąś anielską i dobrą, że zdaje się zbierać cały wdzięk swego ciała i umysłu i nieść mu to wszystko w darze, pytając tylko wzrokiem: „Czy weźmiesz?... Czy nie odrzucisz?...“

A on?... Pan Adam?...

Właściwie mówiąc, sam nie wie, co się z nim dzieje obecnie.

On nigdy w życiu swojem nie znał tak świetlanych blasków, więc teraz stoi olśniony tem wszystkiem, jak biedak, któremu nagle skrzynię ze złotem otworzyli. Prawda — to dla niego bogactwo, lecz jednocześnie jakiś instynkt zachowawczy, a może tylko doświadczenie życiowe szepce mu nieustannie, że te skarby nie koniecznie muszą mu przynieść szczęście. Tak, pan Adam ma nad czem się zastanowić...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Alarmujące wieści.

Groźne wieści, jakie nadchodziły zwykle pod koniec każdego miesiąca ze źródeł angielskich na dalekim wschodzie azyatyckim, uważano w Europie dotychczas za manewr angielski, mający ścisły związek z giełdowem „ultimo“ i już z tej przyczyny nie przywiązywano do nich zbyt wielkiej wagi. Pojawiły się one i teraz przy końcu listopada, ale już nie wyłącznie ze źródeł angielskich. Ta okoliczność, oraz fakt, że wszystkie przedstawiają położenie w tych stronach jako naprawdę groźne, groźniejsze nawet, niż było kiedykolwiek, sprawia, że prasa europejska poświęca mu dziś baczniejszą uwagę.

Jeśli wieściom tym wierzyć można, wojna między Rosyą a Japonią jest niemal nieunikniona. Oba państwa zapewniają wprawdzie i teraz jeszcze, że nie chcą wojny, że pragną pokojowego załatwienia istniejących między niemi kwestyj spornych, oba atoli nietylko zbroją się coraz bardziej, ale nadto wytwarzają wzajemnie coraz nowe trudności, z których każda może w danym razie posłużyć za „casus belli“.

Rosya usiłuje najwidoczniej wyrwać zupełnie Koreę z pod wpływów Japonii; popierane zapewne hojnie rublami usiłowania jej w tym kierunku odniosły już ten skutek, że Koreańczycy okazują coraz większą nienawiść względem tak blisko z nimi spokrewnionych Japończyków. Ci odwzajemniają się za to coraz gwałtowniejszem podniecaniem niechęci Chińczyków do Rosyi, w czem, jak się zdaje, dopomaga im gorliwie Anglia. Następstwem tej agitacyi anglo-japońskiej jest wzmagający się z dnia na dzień ruch powstańczy w Mandżuryi. Krwawa potyczka, jaką z tamtejszymi Chunguzami stoczył w tych dniach znaczny oddział rosyjski, dowodzi, że ruch ten przybrał już wielkie rozmiary. Nie przeczą temu już nawet źródła rosyjskie. Według doniesień rosyjskiej agencyi telegraficznej z Tsinwander, pojawiły się tam miały znaczne zastępy „bokserów“ pod wodzą znanego z czasów ostatniej wojny chińskiej „generała“ Ma.

Jak donoszą ostatnie depesze, żołnierzy i oficerów rosyjskich w kilku miejscowościach znieważono czynnie, zbito i opluto, a konnym oddziałom wojska rzucano pod nogi naboje wybuchowe, celem powstrzymania ich pochodu.

Zapał wojenny zaczyna też podobno ogarniać nawet rząd chiński. Według doniesienia amerykańskiego „New York Heralda“, Chiny zakupiły w Ameryce kilka okrętów wojennych.

Wszystkie wieści z azyatyckiego wschodu zgodne są w tem, że ludność Japonii jest usposobiona bardzo wojowniczo, że żąda stanowczo wypowiedzenia Rosyi wojny i że wywiera w tym kierunku nacisk na wahający się jeszcze rząd japoński. Doszło do tego, że organ antirosyjskiego stowarzyszenia politycznego w Tokio wezwał patryotów japońskich w swych szpaltach do zamordowania znanego margrabiego Ito, oraz obecnego premiera Japonii, jeśliby i nadal wpływali na cesarza w duchu pokojowym. Fakt zaś, że za to publiczne wezwanie do mordu dwóch najwybitniejszych mężów stanu sąd japoński ukarał rzeczony organ jedynie wstrzymaniem wydawnictwa na dwa tygodnie, wskazuje wymownie, jak bardzo rząd Japonii liczy się z tym prądem opinii publicznej w kraju.

Wojny domagają się tam także już sfery handlowe i przemysłowe. Obecne naprężenie stosunków i niepewna sytuacya w Korei dają się bowiem dotkliwie we znaki handlowi japońskiemu. Znaleźli się tam także ekonomiści, którzy usiłują wykazać, że Japonia posiada dosyć kapitałów własnych, aby mogła wytrzymać dłuższe nawet ciężary wojenne. Zapatrywania tego nie podzielają wprawdzie japońskie sfery rządowe, ale się z niem liczą.

W związku z tym zatargiem japońsko-rosyjskim ma być wyprawa, jaką przygotowuje Anglia do tajemniczego Tybetu. Wyprawę tę podejmie pułkownik Younghusband na czele trzechtysięcznego oddziału armii anglo-indyjskiej. A chociaż rząd angielski zapewnia, że ma ona tylko cele handlowo-wywiadowcze — nikt w kołach politycznych nie wątpi, że chodzi tu jedynie o zabezpieczenie Tybetu dla interesów angielskich na wypadek wojny rosyjsko-japońskiej.

Wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej zamierzają zaproponować Rosyi, ażeby sprawę mandżurską oraz zatarg z Japonią przedłożyła sądowi rozjemczemu w Hadze. — Nie brakuje głosów, z góry przewidujących, że Rosya propozycyi tej nie przyjmie.

Tegoroczna zima.

Jesień meteorologiczna, która w ostatnich czasach nie odznaczała się pogodą, odstąpiła berło swojej następczyni: zimie. I oto wszyscy zadają sobie pytania, jaką zimą obdarzą nas niebiosa tego roku. Jedni, jak handlarze węgla i kuśnierze, pragną ostrej zimy, drudzy, jak fabrykanci sztucznego lodu, radziby, ażeby zima była jak najłagodniejszą. Publiczność, a przynajmniej przeważna jej część, głosowałaby w razie plebiscytu za jak najłagodniejszą zimą, wydatek bowiem na opał stanowi dla bardzo wielu znaczną szczerbę. Wogóle na stopniu naszej szerokości geograficznej wszyscy chcieliby złagodzenia temperatury i w zimie i w lecie: w zimie z powodu kosztów opału, w lecie ze względu na to, że nie każdy może podczas kanikuły chronić się na wieś, a praca w polu jest bardzo utrudniającą.

W krajach podzwrotnikowych temperatura jest prawie jednostajną, u nas, idąc od zachodu ku wschodowi, różnica pomiędzy temperaturą zimy a lata coraz bardziej wzrasta. W Dublinie w Irlandyi przeciętna temperatura lipca wynosi 15·4° C, stycznia 4·7°, różnica więc pomiędzy najcieplejszym a najzimniejszym miesiącem wynosi 10·7° C. — W Wiedniu, gdzie lipiec ma 20·4° C., a styczeń 2° poniżej zera, różnica wynosi już 22°, a w Monachium już 30° C. Ale to wszystko są drobnostki wobec Irkucka, gdzie różnica pomiędzy temperaturą lipca a stycznia wynosi 61·7° C.

Ponieważ mieszkańcy Syberyi mimo takich różnic w temperaturze odznaczają się żelaznem zdrowiem, więc należałoby wnosić, że w Europie środkowej niewielkie stosunkowo zmiany w temperaturze nie powinny wpływać na nas. Tymczasem zależy to od siły przystosowania się organizmu. — Wszak mieszkaniec Sudanu dzwoni zębami, gdy wyjątkowo zaskoczy go temperatura 25° C, to jest upał według naszego pojęcia. W naszej, tak zwanej umiarkowanej strefie, przeciętne temperatury rozmaitych pór roku są wprawdzie umiarkowane, ale wahania się tak są wielkie, że nie łatwo może nasz organizm przystosować się do tych nagłych zmian.

Przypomnijmy sobie dwie ostatnie zimy. W grudniu 1901 r. i w styczniu 1902 r. mieliśmy po 3·4° C. ciepłoty, to znaczy, że dwa główne miesiące zimowe były prawie tak ciepłe, jak normalny marzec. Zaraz następnej zimy było przeciętnie w grudniu 2·9°, a w styczniu 1·9° poniżej zera. W r. 1902 mieliśmy już od połowy listopada mrozy, dochodzące do 5° C., gdy tegoroczny listopad miał nadmiar temperatury na 2°.

Obok stron ujemnych mają także wahania się temperatury także dobre strony, sprowadzając fizyczne i duchowe podniecenie. Dalej te niespodziewane i częste zmiany stanu pogody i temperatury wywołały u nas potrzebę prognoz meteorologicznych, gdy w okolicach podzwrotnikowych wobec regularnych i niewielkich zmian wszelkie prognozy są zbyteczne. A chociaż wiemy, że prognozy naukowo nawet na najbliższą dobę zaledwie w 70 wypadkach na 100 sprawdzają się, mimo to na podstawie dotychczasowych zdobyczy nauki próbujemy ciągle na dłuższy czas przewidywać stan pogody.

Spoglądając na przebieg pogody w latach 1902 i 1903, musimy zaznaczyć ogromną mnogość kontrastów. W roku 1901/2 grudzień i styczeń były nadzwyczajnie łagodne, w roku zaś 1902/3 bardzo zimne; luty i marzec były w r. 1902 normalne, w r. 1903 przeciętnie ciepłe; kwiecień w r. 1902 był trochę tylko za zimny, w roku bieżącym zimniejszy, niż marzec; maj w r. 1902 był nadzwyczajnie zimny, w roku bieżącym prawie normalny. Lato i w roku 1902 i w roku bieżącym było prawie jednakowe. Październik w r. 1902 miał temperaturę niższą od normalnej, w roku bieżącym zaś wyższą; listopad poprzedniego roku był o wiele zimniejszy niż tego roku.

Silne obniżenie się temperatury, która w ubiegłym roku przeszło z października na listopad wzmogło się jeszcze w grudniu, tego roku październik i listopad miały wzrastające „plus“ w ciepłocie. Jeżeli takisam stosunek pozostanie i nadal — to grudzień bieżącego roku będzie ciepłym.

Wniosek ten poprzeć możemy innemi jeszcze momentami. Z wielu okolic Europy środkowej donoszono, że drzewa bardzo długo zachowały zieloność koron, a niektóre nawet po raz drugi zakwitły. Fakt ten można uważać za zapowiedź łagodnej zimy, a przynajmniej pierwszych jej miesięcy. Długotrwałe utrzymanie się wegetacyi w jesieni tegorocznej należy przypisać tej okoliczności, że gdy ubiegłego roku już w połowie listopada były mrozy do 9° C. dochodzące, tego roku termometr nie spadał w listopadzie poniżej 2°. — Dalej nie mieliśmy dotychczas trwałego śniegu, a późne opady śnieżne są oznaką łagodnej zimy, chociaż w ubiegłym roku mimo bardzo późnego śniegu, zima była srogą.

Na podstawie przytoczonych okoliczności, uwzględniając inne jeszcze fakta, których tutaj nie przytaczamy, sądzi Reinhold Petermann, że prawdopodobnie będziemy mieć obecnie łagodną zimę. Reinhold Petermann stwierdza, że w ostatnich 30 latach 14 zim miało temperaturę poniżej normalnej, a 16 zim powyżej.

Kronika.

Kraków, 3 grudnia.

Jubileusz prof. Zolla. Adres słuchaczów prawa uniw. Jag. dla rektora Zolla można podpisywać w piątek 4 b. m. rano od 9—12 w sali nr. 34 w Coll. novum, a wieczór od 6—8 w lokalu Biblioteki sł. prawa przy ul. św. Anny.

Gdzie żyjemy? Jeden z poważnych przemysłowców donosi nam, że zarząd stacyi kolejowej w Krzeszowicach odmówił mu przyjęcia przesyłek do Lwowa i do Nowego Targu dlatego, że nazwy tych miast wypisane były na liście frachtowym po polsku, a nie po niemiecku. — Ponieważ przesyłka była terminową, więc nadawca zmuszony był zmienić Lwów na Lemberg, a Nowy Targ na Neumarkt, poczem przyjęto mu przesyłkę.

Gdzie my właściwie żyjemy? Czy stacyę kolejową w Krzeszowicach obowiązują także przepisy pruskiego rządu? To są przecież rzeczy wprost nie do wiary. Więc już do tego dochodzi, że tutaj, na polskiej ziemi, w Galicyi, zarząd stacyjny urąga naszym językowym prawom. Fakt, podany przez nas, nie ulega wątpliwości. Wobec tego jest rzeczą konieczną, aby posłowie polscy zapytali p. ministra Wittka, czy kolej Północna otrzymała pozwolenie na takie pomiatanie polskim językiem w Galicyi?..

VI Zjazd dziennikarzy słowiańskich odbędzie się w Zakopanem w r. 1904. Taka uchwała zapadła na ostatniem posiedzeniu „Związku dziennikarzy słowiańskich“ w Pradze. Do Związku dziennikarzy przyjęto członków nowo-powstałego krainskiego Towarzystwa dziennikarzy.

Wieczór „trzech wieszczów“. Program wieczorku ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci trzech wieszczów, który się odbędzie staraniem uczniów klasy VII gimnazyum IV dnia 5 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego, obejmuje słowo wstępne, oprócz tego bogatą część muzykalno-wokalną, oraz deklamacyę zbiorową II części „Dziadów“ Mickiewicza. W przerwach przygrywać będzie orkiestra „Harmonii“. Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 3 kor., krzesło drugorzędne 2 kor., miejsce siedzące pierwszorzędne 1 kor., miejsce siedzące drugorzędne 50 hal. Wstęp na salę 20 hal. Początek punktualnie o godz. 6.

Koncert Zeleńskiego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że garderoba w hotelu saskim podczas koncertu W. Żeleńskiego (w piątek 4 b. m.) będzie umieszczoną nie jak podczas ostatniego koncertu na dole, ale w ogrzanej sali obok koncertowej na I piętrze.

Jeden z ostatnich. W poniedziałek 30 listopada zmarł w Grodzisku pod Warszawą 91 letni Jędrzej Krysiński, b. podchorąży wojsk polskich z r. 1831. Na polu bitwy pod Borembiem zmarły ozdobiony został krzyżem żelaznym Virtuti militari. S. p. Krysiński przez długi szereg lat był administratorem dóbr Praszca ś. p. Tomasza hr. Potockiego, gdzie za wzorowe prowadzenie gospodarstwa obdarzony został przez b. Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem medalem złotym.

Wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin odbędzie się w tutejszym „Sokole“ w sobotę 5 bm wieczór.

Zarząd krak. Tow. „Oświaty ludowej“ uzupełnił w listopadzie biblioteki w 63 dawniej założonych czytelniach. Ogółem przesłano 2407 książek.

Na walnem zgromadzeniu wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell. zostali wczoraj wybrani pp. Włodz. Kozubski (sł. praw) prezesem, Stan. Wittek (sł. praw) wiceprezesem.

O przyjęcie na etat gminy. Prawie wszyscy funkcyonaryusze gminy miasta Krakowa niższych rang są już na etacie gminy i z praw z etatem połączonych korzystają, wyjąwszy robotników gazowni miejskiej. Robotnicy ci, mechanicy, ślusarze, monterzy, palacze itp. mają tylko specyalną umowę z dyrekcyą gazowni i każdej chwili — przy zachowaniu jednak przepisów ustawy przemysłowej — z zajęć swych zwolnieni być mogą. Aby zatem stosunek swój z gazownią, która jest miejską instytucyą, na trwalszych podstawach oprzeć, wnieśli robotnicy gazowni petycyę do Rady miasta — w osobnej odbitce drukowanej dla każdego radcy — z prośbą, aby gmina przyjęła ich na etat. W motywach prośby podają robotnicy gazowni, że służą oni już miastu długie lata, zawsze na zawołanie w dzień i w nocy, nie wyłączając świąt i niedziel, proszą zatem o wzięcie ich na etat gminy, aby byt ich lepiej, niż dotychczas, mógł być zabezpieczony.

O ile wiemy, petycya ta ma być rozpatrywaną na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miasta i nie wątpimy ze względu, że wymagania robotników gazowni są słuszne, w myśl ich żądań załatwioną zostanie.

O tanie mięso dla miasta. Sprawa zaopatrzenia mieszkańców Krakowa w tańsze mięso nie może wyjść z zaczarowanego koła. Jak wiadomo, majster rzeźniczy, p. Bobek, i konsorcyum, wnieśli ofertę do magistratu z propozycyą otwarcia taniej jatki, jeżeli magistrat przyjdzie mu z pomocą przez oddanie im do użytku odpowiedniego lokalu. Oprócz tego zażądał p. Bobek od cechu rzeźniczego pewnej gwarancyi, że cech nie będzie miał nic przeciw temu przedsiębiorstwu. Posiedzenie cechu w tej sprawie miało się odbyć w ubiegłą sobotę, nie odbyło się jednak z przyczyn nam nieznanych; dlatego magistrat krakowski oznajmił cechowi rzeźniczemu, że, jeżeli w najbliższym czasie nie oświadczy się stanowczo na żądanie p. Bobka i konsorcyum co do otworzenia taniej jatki, magistrat będzie zmuszony wziąć pod rozwagę ofertę „Targowiska“, wniesioną jeszcze w zeszłym miesiącu.

A tymczasem konsumenci przepłacają dosyć liche mięso!

Teatrzyk maryonetek. W tych dniach otwartym zostanie w lokalu przy ulicy św. Jana L. 18 Teatr maryonetek, zostający pod fachowem kierownictwem panny Stefanii Boima Woelsowskiej. — Repertoar teatrzyku zapowiada klechdy dyalogowane i t. p. widowiska. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Sprawa przynależności z powodu niejasnych ustaw austryackich i dowolnego ich tłómaczenia przez władze przysparza często kłopotów i kosztów gminom, a zarazem ściąga na jednostki bardzo przykre następstwa. Klasycznym tego przykładem jest olejarz Błażej Chyla, który od szeregu lat walczy bez skutku o stwierdzenie, do jakiej gminy właściwie należy. Błażej Chyla urodził się w Krakowie w r. 1863 i tutaj stawał do poboru wojskowego w r. 1885. W r. 1891 starostwo krakowskie przydzieliło Błażeja Chylę, jako „tułacza“, do gminy Tomaszowice, a to z powodu, że przynależności rodziców jego nie można było dokładnie stwierdzić. Policya w Krakowie odstawiła na tej podstawie Chylę do Tomaszowic. Chyla, mieszkając od lat 38 w Krakowie, reklamował dla siebie przynależność do gminy krakowskiej, a równocześnie i gmina Tomaszowice wniosła rekurs przeciwko przydzieleniu go do Tomaszowic. Namiestnictwo odrzuciło rekurs gminy Tomaszowice ze względów formalnych, poczem gmina rekurowała w r. 1902 aż do ministerstwa spraw wewnętrznych. W sprawie tej poseł ks. Szponder wniósł w Sejmie tego roku interpelacyę do rządu, domagając się, ażeby sprawa ta załatwioną wreszcie została, a Błażej Chyla aż do jej załatwienia mógł mieszkać w Krakowie. Sądzimy, że od chwili wniesienia rekursu do ministerstwa w r. 1902 aż do końca roku 1903 było dość czasu, ażeby załatwić tę ważną dla Chyli sprawę. Podatki ściągają władze z nadzwyczajną szybkością, ale załatwianie spraw obywateli państwa idzie żółwim krokiem.

Z Podgórza. Całe miasto mówi teraz o wypadku czy samobójstwie, który zdarzył się w jednej z tutejszych łazienek. Przy czyszczeniu basenu zobaczono trupa jakiegoś starszego mężczyzny, izraelity, a dochodzenia wykazały, że jest nim Szymon Jakób Wilafener, lat 42, ze Żmigrodu, żebrak, włóczący się często po Kazimierzu. Dalej skonstatowano, że trup leżał w basenie od kilku dni, a nikt tego nie zauważył. Rzuca to charakterystyczne światło na stosunki bezpieczeństwa publicznego i hygieniczne, panujące w naszem mieście.

Kraków nie liczy się jeszcze ciągle z tem, że Podgórze leży tuż obok niego, i że tutejsze obywatelstwo dostarcza znacznej klienteli dla wielu instytucyj krakowskich. I tak n. p. w teatrze miejskim krakowskim Podgórzanie tworzą ... trzecią część audytoryum, a przecież dyrekcya teatru nie raczy nawet po kilka afiszów i swych komunikatów porozlepiać po Podgórzu. Jest to lekceważenie najkardynalniejszych obowiązków wobec publiczności (a do nich liczą się przecież i Podgórzanie), które musi wywoływać pewnego rodzaju zniechęcenie i do dyrekcyi i do uczęszczania do teatru.

Dosyć obfita kronika policyjna Podgórza notuje z dnia wczorajszego następujące wydarzenia. I tak: Wincenty Dragosz, cieśla, znany awanturnik, pobił onegdaj ciężko Franc. Kuźmę, posprzeczawszy się z nim przy kieliszku.

Aresztowano także Abrahama Grucę, czeladnika szewskiego, pod zarzutem morderstwa, którego, jak się sam wygadał, miał się dopuścić w Częstochowie. Sprawa ta jest przedmiotem pilnego dochodzenia władz policyjnych w Podgórzu.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W niedzielę staraniem Zarządu głównego odbędą się następujące wykłady: w Wieliczce „O deklaracyi praw człowieka“ p. Helena Witkowska; w Tuchowie „O człowieku przedhistorycznym“ p. Stefania Sempołowska; we wtorek d. 8 grudnia w Limanowej „O przyczynach chorób“ prof. O. Bujwid i w Wieliczce „O człowieku przedhistorycznym“ p. St. Sempołowska.

Z Mszany Dolnej piszą nam: Tutejsze Towarzystwo „Szkoły ludowej“ urządziło 28 listopada obchód rocznicy listopadowej. Sala ochotniczej straży pożarnej szczelnie była zapełnioną. Całość wieczorku wypadła ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy, zwłaszcza odegrany obrazek dramatyczny „Hanusia Krożańska“ Zenona Parviego wywarł podniosłe wrażenie. Amatorowie w ślicznych kostyumach, znakomicie ucharakteryzowani, odegrali swe role bardzo dobrze. Urządzający obchód zostali w ten sposób za swe trudy wynagrodzeni, a mieli istotnie wiele do zwalczenia, gdyż pewna partya, do której należą wybitniejsze miejscowe osobistości, nawet ludzie z akademickiem wykształceniem, dążyła usilnie do tego, by się obchód nie powiódł, uzyskała jednak tylko tyle, że urządzający wieczorek nie mogli pozyskać kapłana, któryby w czasie nabożeństwa w kościele wygłosił odpowiednią mowę, do których się o to zwracano właśnie dziwnym zbiegiem okoliczności w tym dniu byli przeszkodzeni. Nadmienić też muszę, że niektórzy tutejsi panowie uchylili się ostentacyjnie od udziału w żałobnem nabożeństwie 28 z. m. i woleli pójść na polowanie. Dziwnem także jest, że miejscowe nauczycielstwo usunęło się z niepojętych przyczyn od współudziału w założonem tutaj Tow. „Szkoły ludowej“.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Karolowi Rappaportowi, naczelnikowi archiwum komendy I korpusu, zmienić nazwisko na Rewicz.

Nowe posterunki żandarmeryi utworzone zostały: w Chrostowej powiat Bochnia, w Bogumiłowicach pow. Brzesko, w Czerkasach, Jałowcu i Zimnej Wodzie w powiecie lwowskim, w Batiatyczach w powiecie żółkiewskim, w Bronowicach Wielkich w powiecie krakowskim, w Lutczy w powiecie strzyżowskim, w Czermiechowie w pow. tarnopolskim, w Klebanówce w powiecie zbaraskim, w Hostowie w powiecie tłumackim, w Siankach w pow. turczańskim, w Ujanowicach w powiecie limanowskim, w Pauszówce powiat czortkowski, w Darachowie w powiecie trembowelskim, w Matyjowcach w powiecie kołomyjskim, w Zielonem ad Jawornik w powiecie kossowskim, w Winogradzie w powiecie kołomyjskim, w Berezowie Wyżnym w powiecie peczeniżyńskim, w Obroszynie i Domażyrze w powiecie gródeckim, w Lachowicach Zarzecznych w powiecie żydaczowskim, w Rzeczycy Długiej w powiecie tarnobrzeskim, w Lipniku, Osieku i Porąbce w powiecie bialskim, w Lipowcu ad Wygiełżów w powiecie chrzanowskim, w Tymowej i Dębnie w powiecie brzeskim, w Andrzejówce ad Rożdżał w powiecie sokalskim, w Grabowej w powiecie kamioneckim, w Wasylkowcach w powiecie husiatyńskim, w Bogdanówce w powiecie skałackim, w Werwolińcach w powiecie zaleszczyckim, w Żelczynie powiat Podgórze, w Płotyczy w powiecie brzeżańskim, w Łukawcach w powiecie rohatyńskim, w Puźnikach w powiecie tłumackim i w Łowczycach w powiecie żydaczowskim.

Posterunki żandarmeryi zostały zniesione w Dżurynie w powiecie czortkowskim i w Nowem Siole pod Stryjem w powiecie żydaczowskim.

Tarnów. Wystawę gwiazdkową wyrobów krajowych urządza „Sokół“ w Tarnowie w dniach 6, 7 i 8 grudnia.

Ze świata.

Pogrzeb ś. p. posła Józefa Głębockiego. Kilkotysięczny orszak żałobny odprowadził onegdaj wieczorem w Poznaniu zwłoki przedwcześnie zmarłego posła Józefa Głębockiego na miejsce wiecznego spoczynku. W orszaku tym wzięły udział wszystkie cechy poznańskie ze sztandarami osłoniętemi kirem, polska część bractwa kurkowego, liczne deputacye stowarzyszeń polskich, dalej oba Koła poselskie niemal w komplecie. Przed kaplicą M. Miłosierdzia, gdzie zwłoki złożone były aż do pogrzebu, żegnali zmarłego adwokat Woliński i poseł dr Chrzanowski, pierwszy w imieniu obywatelstwa, drugi w imieniu kolegów posłów, sławiąc jego zasługi i gorący patryotyzm. Na cmentarzu nad grobem przemówił poseł ks. prałat Stychel, który w wymownych słowach wskazał na ogromną stratę, którą przez śmierć tego niestrudzonego szermierza poniosło społeczeństwo polskie w zaborze pruskim. Obrzędowi pogrzebowemu nie sprzyjała pogoda, śnieg z deszczem pokrył błotem ulice. Mimo to orszak pogrzebowy rósł w miarę, im bardziej zbliżał się do cmentarza. Rozczulającym wprost — jak pisze „Dziennik Pozn.“ — był widok sędziwej wdowy po nieodżałowanej pamięci Władysławie Niegolewskim, która mimo słoty i błota pieszo zdążała za trumną, aby ostatni hołd złożyć zmarłemu posłowi. Była to wogóle wspaniała manifestacya czci narodu dla tego, który, jak słusznie zaznaczył jeden z mowców, stał się ozdobą narodu polskiego.

Kronika warszawska. W Filharmonii wznowiono „Potępienie Fausta“ Berlioza. Przedstawienie było pociągające dzięki Bandrowskiemu, który imponował jak zawsze i zachwycał potęgą swego głosu i pysznej deklamacyi. Partyę Małgorzaty śpiewała bardzo starannie panna Frenklówna, trudną rolę Mefistofelesa podjął ceniony basista p. Jeronim, Brandeza zaś śpiewał p. Cezar Zawiłowski. Całość wykonania (chóry i orkiestra) prowadzona z nadzwyczajną starannością przez p. Młynarskiego, zdobyła sobie jednogłośne uznanie.

Pożar wagonu pocztowego zdarzył się we wtorek przy wyjeździe pociągu osobowo-pocztowego, dążącego do Warszawy przez Skierniewice. Pociąg zatrzymano, płonący wagon wyłączono. Zgorzało całe wewnętrzne urządzenie wraz z wielu listami zwykłemi i pieniężnemi, jakoteż przesyłkami pocztowemi.

W procesie o oszustwa 500-rublowe przemawiał wczoraj obrońca Slassa Ettinger.

Polacy w Paryżu. Towarzystwo studentów polskich w Paryżu „Spójnia“ z powodu 73 rocznicy powstania listopadowego zwołało wiec polski, który odbędzie się w Paryżu d. 5 bm. Na porządku dziennym postawiono sprawę Skarbu narodowego i sprawę finansów Muzeum w Rapperswylu. Sprawę Skarbu narodowego referować będzie dr Gierszyński. Osobno zostali zaproszeni na wiec dzierżący w swoich rękach zarząd „Skarbu“, Muzeum Rapperswylskiego, Szkoły Batignolskiej, Instytucyi „czci i chleba“ i Związku wychodźtwa: pp. Józef Gałęzowski, Korytko, Rubach i Gasztowt.

Polski uniwersytet ludowy w Paryżu ogłasza program odczytów, które się odbędą w grudniu. Oto spis prelegentów i tytułów prelekcyj: d. 3 Szarota: „Prawo państwowe mocarstw zachodnio-europejskich“ (część I); d. 5 Szeliga: „O Wyspiańskim i jego dziełach“ (część I); d. 10 Szarota: „Prawo państwowe mocarstw zachodnio-europejskich“ (część II); d. 12 Szeliga: „O Wyspiańskim i jego dziełach“ (część II); d. 17 Wojnarowska: „Wielka rewolucya francuska“ (cz. III); d. 19 Szeliga: „O wyspiańskim i jego dziełach“ (cz. III); d. 24 Szarota: „Prawo państwowe mocarstw zachodnio-europejskich“ (cz. III); d. 26 Wojnarowska: „Wielka rewolucya francuska“ (cz. IV); d. 3 Szarota: „Prawo państwowe mocarstw zachodnio-europejskich“ (cz. IV).

O paleniu tytoniu wygłosił docent dr Paschkis odczyt na posiedzeniu kolegium lekarskiego w Wiedniu. Palenie tytoniu, które weszło w zwyczaj w połowie XVI wieku, zwrasta z każdym rokiem. — W Ameryce północnej i Francyi ma przewagę fajka, w Ameryce południowej i Niemczech cygaro, w Hiszpanii, Rumunii i Turcyi papieros. Wedle statystyki austryackiej dyrekcyi monopolu tytoniowego papieros wypierać zaczyna cygaro. W roku 1875 wypadało na głowę ludności 49·73 gramów cygar, 2·36 gr. papierosów i 1149 gr. tytoniu, gdy w r. 1901 konsumcya tytoniu przedstawia się w Austryi w następujących cyfrach: 49·26 gramów cygar, 122·04 gr. papierosów i 964 gr. tytoniu. Najwięcej tytoniu spożywają Niderlandy, a mianowicie 3·38 klg. na głowę, najmniej Bułgarya, gdzie 0·48 kil. W Austryi wypada 1·44 kil. na głowę. Daty te pochodzą z r. 1900. Dr Paschkis twierdzi, że tytoń, w miarę palony, nie szkodzi organizmowi.

Słuchaczki uniwersytetów austryackich. — W ostatnich czterech półroczach liczba słuchaczek na uniwersytetach w Austryi wynosiła 2517, z czego najwięcej, bo 2107 wypada na wydziały filozoficzne. I tutaj czeski uniwersytet w Pradze, tudzież dwa nasze uniwersytety stoją na czele, wykazując 1252 słuchaczek. Przeważna część kobiet należy do słuchaczek nadzwyczajnych lub hospitantek.

Do mennicy w Petersburgu przybyła 18 listopada rodzina włościańska, złożona z kilku osób. Ciemni ci ludzie pieszo przyszli z gubernii tomskiej, wioząc na wózku 3 pudy rudy złotonośnej. Po sprawdzeniu okazało się, że wypadnie im odebrać zaledwie 20 rubli za odrobiny złota, znalezione w rudzie, którą z tylu nadziejami dźwigali w ciągu 7 miesięcy. Nieszczęśliwym dano narazie przytułek, zanim uda się im wrócić do domu.

Śnieg w Paryżu zasypał ulice i place, tworząc powłokę grubości kilkunastu centymetrów. Na elektrycznej kolei miejskiej pomiędzy bulwarem Rochechouart a placem Anvers powstają skutkiem wielkich mas śniegu tak zwane „krótkie spięcia“, powodujące przerwy w ruchu. Gdy motor zetknie się ze śniegiem nagromadzonym na torze, powstaje krótkie spięcie. Kilka wozów zapaliło się nawet. Mimo wszelkich wysiłków nie można było przez dwa dni na tej przestrzeni kolei elektrycznej utrzymać regularnego ruchu.

W Hiszpanii spowodowały śnieżyce przerwy w ruchu kolejowym na wielu liniach.

Powódź nawiedziła niektóre okolice Bośni. Rzeki Drina i Żeleznica wystąpiły z brzegów, zalewając niżej położone wsie i miasta.

Proces w Kiszyniewie. Znany agitator antysemicki Pronin twierdził, że przed wybuchem rozruchów żydzi urządzili w Kiszyniewie zgromadzenie swoich współwyznawców ze wszystkich krajów. Zgromadzenie to uchwaliło bunt przeciwko rządowi, co znowu wywołało rozruchy przeciwko chrześcijanom, którzy byli tylko stroną broniącą się. Na pytanie przewodniczącego oświadczył Pronin, że wiadomość o uchwale zgromadzenia otrzymał od pewnego żyda, który atoli z obawy przed zemstą nie chciał podać swojego nazwiska. Na dalsze pytania przewodniczącego odpowiedział Pronin, że żydzi zniszczyli kilka pomieszkań, należących do chrześcijan. Zeznanie to miał udowodnić notatkami, które pozostawił w domu. Nazajutrz podczas dalszych zeznań, zapytany o te notatki, oświadczył Pronin, że nie mógł ich znaleść i że ukradła je zapewne służąca, która obecnie służy u żydów. Świadek Stepanow, rzemieślnik i starszy cechu, pisywał artykuły do dziennika „Znamja“, chociaż wszyscy w Kiszyniewie wiedzą, że nie potrafi skleić porządnie zdania. Jeden z takich artykułów antysemickich podpisany jest nawet jego nazwiskiem, z czego Stepanow jest nadzwyczajnie dumny. Jeden z adwokatów zwrócił się do tego „publicysty“ z prośbą o wyjaśnienie następującej zagadki: Artykuł z podpisem Stepanowa, ogłoszony w „Znamja“, napisany jest poprawnym językiem, przeciwnie pewien akt, napisany przez Stepanowa, jako starszego cechu, roi się od błędów gramatycznych i ortograficznych. Stepanow ku radości słuchaczy oświadczył, że akt pisał prędko, nad artykułem zaś pracował kilka tygodni przy pomocy książek. Stepanow nie wie, co to jest asymilacya, kultura, kongres, a mimo to pisywał dobre artykuły dziennikarskie oczywiście cudzą ręką. Następny świadek urzędnik policyjny Dobrosielski starał się przedstawić żydów jako stronę zaczepiającą. Po przesłuchaniu tego świadka przedłożył prokurator trybunałowi odezwę, której autorowie obwiniają żydów o mordy rytualne i wzywają chrześcijan do zemsty. „Wojsko i policya — powiada odezwa — nie będzie wcale przeszkadzać chrześcijanom“.

Konfiskata majątku proroka. Z Chicago donoszą, że rządowy zarządca masy konkursowej skonfiskował majątek proroka Dowiego z Zion City. Majątek jego szacują na 20 milionów dolarów. Straty Dowiego miała spowodować wyprawa krzyżowa do Nowego Jorku.

Dymisya żelaznego kanclerza. W czasopiśmie „Heimgarten“, wydawanem przez Piotra Roseggera, ogłosił Wilhelm Schwaner z Berlina pod tytułem „Der deutsche Kaiser“ artykuł, w którym opisuje pomiędzy innemi nieznany epizod, tyczący się dymisyi księcia Bismarcka. Bezpośrednim powodem poróżnienia się Wilhelma II z ks. Bismarckiem było, wedle dotychczasowych źródeł, zawiązanie przez kanclerza rokowań z Windhorstem bez zawiadomienia o tym kroku cesarza. O następstwach tego postąpienia pisze Schwaner: Cesarz udał się sam do Bismarcka, żądając wytłómaczenia. Przyszło do rozdrażnionej rozmowy, która przybrała takie formy, że niepodobna było Bismarcka zatrzymać nadal na jego stanowisku. Bismarck zapomniał się do tego stopnia, że podniósł kałamarz na swego monarchę. Cesarz Wilhelm opowiedział o tem królowi saskiemu, który znowu zwierzył się z tą tajemnicą przed Egydim. Zdaje się, że ... o tym fakcie Schwaner. Dalszej z osób, ...

które powołuje się Schwaner, żyje tylko cesarz Wilhelm. „Vossische Zeitung“ prostuje opowiadanie Schwanera w ten sposób, że sporu pomiędzy cesarzem a Bismarckiem wcale nie było i że tylko Bismarck podczas ożywionej rozmowy potrącił teką o kałamarz i wylał atrament.

Mianowania w sądownictwie. „Gazeta Lwowska“ donosi: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: dra Samuela Müllera, Eugeniusza Józefa Jeżowera, Michała Krzysztoforskiego, dra Izraela Dresnera, Bolesława Bielińskiego i dra Stanisława Szurleja.

Mianowania w namiestnictwie. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik powołał starszego komisarza powiatowego Władysława Gawińskiego z Doliny do służby przy namiestnictwie we Lwowie i przeniósł starszego komisarza Adolfa Punickiego ze Starego Sambora do Doliny, komisarza powiat. Władysława Tyszkowskiego z Kamionki do Ropczyc; koncepistów namiestnictwa dra Józefa Kownackiego ze Lwowa do Białej i Piotra Lekczyńskiego z Przemyśla do Kamionki, tudzież praktykantów konceptowych namiestnictwa dra Adolfa Rappego ze Lwowa do Rzeszowa i Leonarda Albrechta z Jarosławia do Przemyśla.

Mianowania w policyi. Komisarz dyrekcyi policyi we Lwowie dr Józef Rheinlaender mianowany został starszym komisarzem.

Mianowania w kolejnictwie. Minister kolei żelaznych zamianował oficyała Augusta Osetkiewicza, naczelnika urzędu stacyjnego w Skawinie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Wieliczce, oraz przeniósł na własne życzenie komisarza maszyn Fryderyka Fröhlicha z dyrekcyi w Wiedniu do kierownictwa ruchu w Czerniowcach, zaś adjunkta maszyn J. Ilnickiego z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcyi lwowskiej, na koniec zezwolił na wzajemną zamianę miejsc komisarzowi kolejowemu drowi Janowi Frunkulowi w Czerniowcach i drowi Sygfrydowi Hellerowi w Wiedniu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór).

Piątek: Prof. dr Kazimierz Kostanecki: Pogląd na budowę ciała ludzkiego II (w zakładzie anatomicznym, ul. Kopernika 12).

Sobota: Prof. dr Wiktor Czermak: Legendy o początkach Polski w świetle wiedzy historycznej II (w szkole wydz. im. św. Scholastyki, II p., przy ul. św. Marka).

Niedziela: Prof. dr Kazimierz Kostanecki: Pogląd na rozwój nauki o życiu (w I szkole realnej przy ul. Studenckiej, II p.).

Uniwersyt ludowy im. Mickiewicza.

Sobota: Dr Gertler „o pieniądzu“.

Niedziela: Dr Gertler „o oszczędności“ (o godz. 6-tej wieczór); — W. Feldman: „Rubens, Rembrandt, Van Dyck“ (o g. $7^{1}/_{2}$ wieczór).

Składki. Na weteranów z r. 1831 w listopadzie złożyli: K. Niesiołowski 6 K, Władysław Niewiarowski 4 K, Władysław Grabowski 87 h, Tow. „Sokół“ w Bochni zebrane podczas nabożeństwa za poległych 34 K; razem 44 K 87 h. Koszta wynosiły w tym miesiącu 345 K 37 h. Wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy. K. Wiszniewski, wiceprezes.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obrazach z tańcami i śpiewami podług Gárnera i Grimma, przełożył A. Walewski.

W niedzielę po południu: „Konfederaci barscy“; wieczór: „Kopciuszek“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Głośna sprawa“, dramat w 6 odsłonach przez pp. D'Emery i Cormon.

W niedzielę po południu: „Chata za wsią“; wieczór: „Głośna sprawa“.

Z kalendarza. W piątek 4 grudnia: Barbary i Piotra Chr.; w sobotę 5 grudnia: Sabby op. w. i Kryspiny; w niedzielę 6 grudnia: Mikołaja b. w.

Wschód słońca 4 go grudnia o godzinie 7 minut 16; zachód o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2-go grudnia termometr doszedł od — 0·8 do + 4·5 C.; barometr podnosił się szybko.

Dnia 3 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 746·70 mm, termometru + 0·4 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 3 grudnia pochmurno, pogoda niepewna.

O zastrzelenie piekarczyka.

(Z sali sądowej).

Kraków, 3 grudnia.

Przed trybunałem karnym sądu krajowego w Krakowie sądzoną była dzisiaj sprawa o zabicie piekarczyka. Historya tego faktu jest następująca:

Konduktor kolejowy Mikołaj Podgórski, w jednej z ostatnich katastrof kolejowych stracił nogę, za co przez zarząd kolei odszkodowany został rentą roczną w kwocie 600 koron. Podgórski jest żonaty, ale żona jego Józefa, odkąd mąż stracił nogę, straciła dla niego sympatyę tak, że ciągłe niesnaski, nieraz groźne awantury były na porządku dziennym pożycia małżeńskiego Podgórskich. Wreszcie w maju b. r. Józefa Podgórska opuściła swego męża, zamieszkując z niejaką Czajówną na „Wenecyi“, potem przy ulicy Szlak pod l. 29. Mąż Józefy, Mikołaj Podgórski, kochając gorąco żonę, nie mógł przeboleć rozłączenia się z nią, to też z rozżalenia zaczął pić i w takim podnieconym alkoholem stanie, nachodził swoją żonę, gwałtownie zniewalając ją do powrotu pod wspólny dach, mimo, a może dlatego właśnie, że dochodziły go wieści o nieodpowiedniem prowadzeniu się obu wspólnie mieszkających kobiet.

Przed godziną 10 wieczór dnia 10 października b. r. przyszedł podpity Mikołaj Podgórski do mieszkania swej żony przy ulicy Szlak l. 29, błagając ją o powrót do domu, ale że te błagania były czynione tak gwałtownie, że cała kamienica zaalarmowaną została jękami, a potem odgrażaniem się Podgórskiego, jeden z czeladników piekarni p. J. Wątorskiego, znajdującej się w tej kamienicy, wypchnął za bramę Podgórskiego, przyczem miał go uderzyć w twarz i naigrawać się z jego nieszczęścia. Rozdrażniony Podgórski, stojąc na ulicy, zbliżył się do okienka piekarni, skąd słyszał, lub zdawało mu się, że słyszy dalsze naigrawania z siebie i nie mierząc wcale w nikogo, strzelił do wnętrza z rewolweru, który nosił przy sobie. Niestety strzał był straszny w skutkach, gdyż kula ugodziła w brzuch 17-letniego piekarczyka, Mikołaja Urbańczyka, niewinnego wcale zajścia, podczas trwania którego chłopak ten zajęty był robieniem pieczywa. Nieszczęśliwy chłopak, ślepa ofiara złego pożycia małżeńskiego Podgórskich, których nigdy na oczy nie widział, odwieziony do szpitala, umarł po męczarniach na drugi dzień, zostawiając samotnych starych rodziców na wsi, których jedyną był na przyszłość nadzieją i materyalną pomocą.

Podgórski został aresztowany; do czyny przyznał się, tłómacząc się, że strzelił w rozdrażnieniu, spowodowanym obelgami piekarczyków i postępowaniem żony.

Podgórski stanął zatem dzisiaj przed trybunałem karnym, oskarżony o występek z §. 335 (przeciw bezpieczeństwu życia) i o przekroczenie z § 36 (o niedozwolonem noszeniu broni).

Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajowego Błonarowicz, oskarżał prokurator dr Trzaskowski, obwinionego bronił adw. dr Heski.

Wobec stwierdzonego faktu przestępstwa i przyznania się podsądnego, postępowanie dowodowe było bardzo krótkie, a obrona ograniczyła się do wykazania nieszczęśliwych stosunków pożycia małżeńskiego Podgórskich, które było przyczyną fatalnego tego następstwa.

Po naradzie trybunał wydał wyrok, skazujący Podgórskiego na jeden miesiąc ścisłego aresztu z postem co tydzień.

Rodziców zabitego Urbańczyka odesłał trybunał z pretensyami o odszkodowanie na drogę prawa cywilnego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert ludowy,** urządzony wczoraj przez krak. Towarzystwo muzyczne w sali „Sokoła“ cieszył się nietylko licznym udziałem publiczności ze sfer inteligencyi Krakowa, ale obudził ogólne zainteresowanie i uznanie umiejętnym i racyonalnie ułożonym programem. Rozpoczął go prof. Drozdowski ciekawym i z wielką znajomością rzeczy opracowanym odczytem „O powstawaniu muzyki“, w którem wyjaśniał jej znaczenie, a zwłaszcza zdolność najlepszego odtworzenia nastrojów duszy. — „Trio B dur“ Rubinsteina odegrali pp. prof. Wierzuchowski (skrzypce), prof. Skarzyński (wiolonczela) i młodziutka uczennica prof. Żeleńskiego, p. Wilhelmina Pollakówna (fortepian), pod osobistym kierunkiem nauczyciela. Znakomita gra prof. Wierzuchowskiego zachwycała wszystkich. Podczas „Tria“ pękła prof. Wierzuchowskiemu struna, nie stracił przecież ani na chwilę przytomności umysłu i gry dokończył świetnie. Pani Chrapczyńska odśpiewała szczęśliwie kilka drobnych utworów, między nimi „Starą piosenkę“ p. Kronenberga. Najwięcej podobała się publiczności arya z „Halki“, którą p. Chrapczyńska zmuszona była powtórzyć. Tryumf odniosła mistrzowska gra prof. Skarżyńskiego, zwłaszcza utwór własny: Scherzo-Capricio. Koncert ludowy — ludu, a nawet niższego mieszczaństwa nie zgromadził; mimo to nie można mu odmówić znaczenia, bo jeśli chodzi o wykształcenie muzyczne, to nawet t. zw. inteligencya odnieść może z takich wieczorów korzyść znaczną, zwłaszcza że pod względem muzykalności i ogólnego muzycznego wykształcenia Kraków pozostawia wiele do życzenia. Z tego względu inicyatywę dyr. Barabasza uważamy za szczęśliwą i zasługującą na podniesienie i uznanie.

Dział ekonomiczny.

× **Biuro reklamy wyrobów krajowych** (Lwów, Batorego 12) prosi tych kupców w kraju, którzy trzymają na składzie i sprzedają wyłącznie tylko cukier przeworski, aby zechcieli podać jak najrychlej swój adres „Biuro reklamy“ we własnym swoim interesie.

× **W sprawie ogólnej taryfy towarowej** przesyła nam dyrekcya kolei państwowych w Krakowie następujący komunikat: „Zaliczki i powziątki mogą być w listach przewozowych tylko we walucie koronowej i w taki sposób podawane, że jednostki kwot, wyrażonych w halerzach, muszą brzmieć na zero lub pięć. Przy obliczaniu należytości przewozowych zaokrągla się kwoty 5 halerzy i powyżej na 10 halerzy, kwoty zaś poniżej 5 halerzy opuszcza się. — Równocześnie nastąpiły w taryfie ubocznych należytości zmiany, o których strony mogą się dowiedzieć z taryf, znajdujących się na każdej stacyi.“

× **Dostawa maszyn.** Dyrekcya kolei w Stanisławowie rozpisuje większe dostawy maszyn dla warsztatu w Stanisławowie i dla ogrzewalni w Czortkowie. Mają być wykonane kozły dla lokomotyw, krany, kotły parowe i przesuwalnia dla lokomotyw. Wszystkie powyższe urządzenia wyrabia się w krajowych fabrykach. Byłoby do życzenia, aby dyrekcya kolei w Stanisławowie przy rozstrzyganiu ofert uwzględniła w należyty sposób oferty krajowe. Przemysł krajowy ma prawo tego tembardziej żądać, że nie wyszedł jeszcze z pamięci znany fakt nieprzyjęcia pewnej oferty galicyjskiej na maszyny przez zarząd kolei państwowych na liniach zachodnich, mimo że oferta galicyjska była najniższą.

× **Przy ciągnieniu losów państwowych** z r. 1864 główna wygrana 300.000 koron padła na seryę 2885 nr 68, 40.000 koron na seryę 3590 nr 58, 20.000 koron na seryę 1301 nr 36.

× **Losy.** Przy wczorajszem ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 600.000 franków padła na Nr 1,044.124, zaś 60.000 franków na Nr 1,631.090.

Wiedeń. Pszenica osłabiona 7·68 do 7·69. Zyto silniejsze 6·63 do 6·84. Owies słaby 5.10 do 5·50. Kukurudza spokojna 6·45 do 6·65. Rzepak słaby 11·10 do 11·40. Śnieg.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·68 do 7·69. Pszenica na październik 7.59 do 7·60. Zyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Zyto na październik 7·48 do 7·49. Owies na kwiecień 5·16 do 5·17. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj —·—. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie ograniczona; mgła.

Ostatnie wiadomości.

— Sytuacya na Węgrzech jest znów bardzo niejasna. Stronnictwo niezawisłości na wczorajszem swem posiedzeniu jeszcze nie powzięło ostatecznej decyzyi. Tak zwany wojenny odłam partyi, tj. będący za dalszą obstrukcyą, zawahał się wobec oświadczenia Kossutha, że w razie uchwalenia obstrukcyi złoży stanowczo prezydyum klubu. Ponieważ wczoraj wielu posłów z prowincyi było nieobecnych, postanowiono odbyć posiedzenie w piątek i wówczas ma zapaść decyzya. Wniosek rozszerzono ustępem, że partya zawsze ma być gotową do wystąpienia za węgierskim językiem w armii, ale że tym razem żądań takich nie podnosi. Wniosek w ten sposób ułożony umożliwi wielu dotąd opornym posłom pozostanie w partyi, tak, że, jak sądzą, wystąpi tylko 10—12.

Donoszą dalej, że hr. Tisza czeka na wynik uchwały partyi niezawisłości, poczem, w razie ujemnego rezultatu, ma mieć zamiar przeforsować w Izbie uchwałę, by nigdy w dyskusyi nie można było stawiać wniosku o jej zamknięcie. Spodziewa on się, że tę zmianę regulaminu przeprowadzi w Sejmie w ciągu kilku dni, poczem sesya zostałaby zamkniętą, ale zaraz na drugi dzień nowa sesya otwartą, a to z powodu, że zmieniony regulamin może być wprowadzony dopiero na nowej sesyi.

— Budżet Rzeszy niemieckiej na rok przyszły, przedłożony parlamentowi niemieckiemu, wynosi w dochodach i wydatkach 2.400,735.000 marek. Na utrzymanie tej równowagi w budżecie potrzeba jednakże zaciągnięcia nowej pożyczki wysokości 214,713.532 marek.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 grudnia.

Z politechniki lwowskiej. P. Maryan Heitzman z Jasła złożył na tutejszej politechnice II egzamin państwowy na wydziale budownictwa lądowego.

Liczne grono radnych m. Lwowa, zebrawszy się onegdaj na poufną naradę, postanowiło zwrócić się piśmiennie do prezydyum magistratu z żądaniem, aby zwołało jak najspieszniej jawne posiedzenie Rady miejskiej, celem wysłuchania sprawozdania o defraudacyi Dziubińskiego i określenia odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę.

Tow. muzyczne we Lwowie urządziło onegdaj koncert w sali Domu Narodowego. Pp. Wolfsthal, Jackel i Sladek odegrali koncert Corelli'ego na skrzypce i wiolonczelę z tow. orkiestry, poczem wykonano septet Beethovena i symfonię Haydna pod kierunkiem dyr. Sołtysa. Koncert uromaicony był pięknym śpiewem Pelagii Szarbkówney, której akompaniował prezydent Tchórznicki.

O zabójstwo. Pod przewodnictwem r. Szymonowicza toczyła się rozprawa przeciw Janowi i Karolinie Stecerom ze Lwowa, którzy ze swoimi współlokatorami Pahutami żyli w niezgodzie. Dnia 22 września Stecera począł się bić z Pahutową, a gdy Pahuta chciał bronić żony, Stecera powalił go na ziemię i wśród szamotania się, zadał mu scyzorykiem ranę w głowę i śmiertelną ranę w lewą pachwinę. Stecerowa podczas całego zajścia wymachiwała żelaznym garnkiem i nie dopuściła innych współlokatorów do przeszkodzenia śmiertelnej bójce. Po zajściu Stecerowie uciekli, lecz wkrótce zostali schwytani. Przy rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy. Stecera tłómaczył się tem, że cały dzień pił i nie pamięta, co się z nim krytycznego wieczora działo, ona zaś zaprzeczyła, jakoby męża do bójki nakłaniała, przyznała się tylko do kłótni i rzucania garnkami.

Rozprawa zakończy się dziś.

Zapomogi dla biednych. W dniu dzisiejszym dokonał magistrat m. Lwowa rozdawnictwa zapomóg z funduszu w kwocie 8000 koron, jakie cesarz, bawiąc we wrześniu we Lwowie, ofiarował na rzecz tutejszych ubogich. Do udziału w tych zapomogach wpuszczono 558 osób, których rzeczywiste ubóstwo zostało z urzędu stwierdzone.

Rozdano ogółem 5876 koron, 400 koron złożono na ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego dla ubogich szwaczek, resztę kwoty 1624 koron uchwalono złożyć do funduszu dla doraźnych zapomóg dla ubogich miasta Lwowa, jakich udziela się co niedzielę na podstawie odpowiednio wykazanego ubóstwa i nagłej potrzeby.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Łapownicy“ (z p. Kamińskim).

W piątek: „Posłaniec Nr 6666“.

W sobotę: „Serdeczne dzieje“, sztuka w 3 aktach Józefa Giacosy i „W wilczym dole“, obraz dram. w 1 akcie Giovannego Vergi.

Bomba, czy żart?

(Telefonem).

Lwów. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem służący z restauracyi M. Wiksla w ulicy Krakowskiej, chcąc kupić sobie rumu do herbaty, udał się do szynku, znajdującego się naprzeciw przy hotelu Stadtmüllera. — Wychodząc, przy zamykaniu drzwi, spostrzegł służący leżącą podłużną paczkę, kilkanaście centymetrów długą, 10 ctm. szeroką. Paczka ta z nasyconego smołą kartonu posiadała lont z zakopconą kapslą. Służący, nie wiedząc, co paczka zawiera, zaniósł ją do kuchni Wiksla. Ten, wiedziony ciekawością, rozdarł karton i paczkę otworzył. Wewnątrz znajdowały się 3 rurki z białego metalu około 10 ctm. długości, a średnicy około 2 centimetrów, związane ze sobą.

Od jednej z rurek, których otwory były pozatykane, wychodził lont. Znaleziony przedmiot poczęła oglądać służba kuchenna, snując różne domysły — wreszcie o przedmiocie tym doszła wieść do właściciela restauracyi p. Wiksla, który przypatrzywszy się przedmiotowi, odebrał go służbie i zawezwał agenta policyjnego.

Pakiet oddano do policyi, skąd po ostrożnem zewnętrznem badaniu zawartości, wezwano rychło ekspertów, 2 oficerów artyleryi. Orzekli oni, że rurki sporządzone są z nabojów dynamitowych, lont zaś z kapslą jest do nich w ten sposób przytwierdzonym, że lada uderzenie spowodować może wybuch.

Wybuch spowodowaćby mógł nieobliczalne skutki. Na wszelki wypadek polecono odnieść pakiet do składu materyałów artyleryjskich. Policya gorączkowo śledzi za autorem tego pomysłu. — Poszukiwania jej nie odniosły jednakże dotąd pożądanego rezultatu.

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi, że w rurkach odkrytych w ul. Krakowskiej znaleziono... błoto. Otóż korespondent wasz zapytywał dyrekcyi policyi, skąd mu odpowiedziano, że zawartość rurek nie została dotąd zbadana.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 grudnia)

Wiedeń. W Izbie posłów odbywa się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków. Odczytywanie interpelacyj trwało do godziny kwadrans na 2. Pomiędzy innemi odczytano także interpelacyę posła Steina i tow., którzy ze względu na rozmaite wersye o odwiedzinach Fressla w belgradzkim konaku, zapytują prezydenta ministrów, czy gotów jest na drodze dyplomatycznej przekonać się o prawdziwym stanie rzeczy?

Fressl występuje przeciw tej interpelacyi w zapytaniu do prezydenta. Podnosi on, że Stein wygłaszał raz twierdzenia o zegarku, potem o złotym ołówku, a nakoniec o trzaskach z podłogi, i żądał od prezydenta ministrów, aby się porozumiał z rządem serbskim.

Wobec tego musi mowca przypomnieć, że w Austryi istnieje ustawa z roku 1873, postanawiająca, że mandat poselski może otrzymać tylko człowiek rozsądny. Mowca pyta prezydenta, czy chce posła Steina poddać pod obserwacyę?

Prezydent odbiera Fresslowi głos i wyraża ubolewanie, że pierwej mu głosu nie odebrał.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem Dworzaka o § 14-tym.

Przemawia pos. Choc po czesku.

Godzina 3 mowca mówi dalej.

O godzinie $2^{1}/_{2}$ zjawił się w loży dyplomatycznej duński następca tronu. Niebawem pospieszył do loży prezydent Vetter i złożył mu wizytę, poczem duński następca tronu zwiedził budynek parlamentarny.

Wiedeń. Dziś toczą się w Izbie poselskiej dalsze obrady nad wnioskiem Dworzaka, dotyczącym zniesienia § 14. Mają jeszcze przemawiać Jaworski i Kathrein, aby określić bliżej stanowisko, jakie wobec tego wniosku zajmują Koło polskie i katolickie stronnictwo ludowe. W tej chwili przybył do loży dworskiej bawiący w Wiedniu w przejeździe duński następca tronu, który z wielkiem zainteresowaniem rozgląda się po sali i przysłuchuje się rozprawom.

Wiedeń. Komisya sanitarna obradowała dzisiaj nad projektem rządowym ustawy o uregulowaniu stosunków w aptekarstwie. — Po dłuższej dyskusyi przekazano ustawę subkomitetowi i wybrano referentem posła Piepesa-Poratyńskiego. Na wniosek posła Stojana uchwalono również, ażeby członkowie komisyi sanitarnej byli obecni przy wysłuchiwaniu opinii ekspertów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 3 grudnia.

Londyn. Wiadomości, nadchodzące z Nowego Jorku, jakoby na mocy układu wszelkie nieporozumienia między rządem japońskim a rosyjskim były już usunięte, są bezpodstawne. Przeciwnie, stosunki między temi dwoma państwami znów się znacznie zaostrzyły.

Drogi wodne.

Lwów. Wydział krajowy zwołał na niedzielę d. 6 b. m. na godz. 11 przed przed południem do gmachu sejmowego posiedzenie komisyi dla dróg wodnych. — Przedmiotem obrad będzie sprawa trasy kanałów pomiędzy Pychowicami a Podgórzem, tudzież sprawa portu pod Krakowem. — Do udziału w obradach dopuszczeni zostaną także delegaci miasta Lwowa.

Zamknięcie uniwersytetu warszawskiego.

Lwów. „Słowo Polskie“ otrzymuje z Warszawy wiadomość, że uniwersytet tamtejszy został zamknięty do Nowego Roku. (Zob. nasz artykuł, p. t. „Zaburzenia w uniwersytecie warszawskim“. Przyp. red.).

Obstrukcya w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Opozycya prowadzi w Sejmie w dalszym ciągu obstrukcyę techniczną.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Do „Fremdenblattu“ donoszą z Budapesztu, że w tamtejszych kołach politycznych spodziewają się napewno, iż wkrótce już większości parlamentarnej powiedzie się pokonać obstrukcyę i że nastąpi pokój w parlamencie.

Budapeszt. Rada miasta Budapesztu obradowała dziś nad orędziem, jakie do wszystkich miast rozesłała Rada miejska Szegedynu. Orędzie to wzywa reprezentacye miejskie, ażeby solidarnie wystosowały petycyę do Sejmu o wywalczenie wszelkich narodowych postulatów co do armii, między innemi także komendy węgierskiej. — Budapeszteńska Rada przyjęła orędzie to do wiadomości, poczem bez uchwały przeszła nad niem do porządku dziennego. — Taksamo postąpiła następnie z orędziami miast Szatmaru i Preszburga, żądającemi wspólnej akcyi miast w sprawie zwolnienia ze służby żołnierzy trzeciego roku, zatrzymanych nadal w szeregach.

Milionowy spadek.

Budapeszt. Żyjący w skromnych warunkach adwokat Petryk w Trenke pod Waraždynem otrzymał od ambasady austro-węgierskiej w Berlinie zawiadomienie, że umarł tam bankier, który cały swój majątek, wynoszący kilkadziesiąt milionów marek, zapisał swym krewnym na Węgrzech, głównie zaś Petrykowi.

Walka o krzesło wiceprezydenta.

Berlin. „Vorwärts“ donosi, że stronnictwo socyalno-demokratyczne w parlamencie niemieckim zamianuje kandydatem swoim na stanowisko pierwszego wiceprezydenta parlamentu posła Singera.

Z wielkiego garnizonu.

Berlin. „Berliner Ztg“ donosi o następującem skandalicznem zajściu, jakie się wydarzyło w garnizonie poznańskim. Stowarzyszenie byłych wojskowych z załogującego w Poznaniu 46 pułku piechoty urządziło festyn w hotelu „Monopol“ w Poznaniu, na który zaprosiło także oficerów czynnych tego pułku. Pułkownik wydelegował na ten festyn kilku oficerów i sierżantów, a jako osobistego swego zastępcę pewnego starszego porucznika. Podczas gdy sierżanci zabawiali się wraz z cywilnymi członkami stowarzyszenia przy bufecie, reprezentant pułkownika przy biesiadnym stole tak się upił, że nie mógł się utrzymać na nogach.

Nagle zerwał się, wyszedł do przedpokoju, gdzie stał bufet, i tam jednego z sierżantów bez wszelkiej przyczyny uderzył z całej siły pięścią w twarz. — Cios był tak potężny, że sierżant upadł na ziemię i krwią się zalał. — Inni obecni oficerowie przybiegli natychmiast, usiłowali oderwać pijanego kolegę od swej ofiary i wyprowadzić ze sali, co atoli powiodło się dopiero po dłuższem gwałtownem szamotaniu się z nim i wśród nowych scen skandalicznych. Wypadek ten wywołał w korpusie oficerskim niezmiernie przykre wrażenie, a skończy się przed oficerskim sądem honorowym.

Ogólne wrzenie w Rosyi.

Berlin. Z Petersburga donoszą do tutejszej „National-Ztg“: W rosyjskich kołach dyplomatycznych panuje wielkie przygnębienie. — Ze wszystkich stron caratu nadchodzą wiadomości o tak groźnem wrzeniu wśród szerokich kół ludności, że istnieje obawa, iż zima nie minie bez poważnych wstrząśnień społeczno-rewolucyjnych. Niektórzy ambasadorowie zagraniczni donieśli już o tem rządom swoim.

Obłąkani i Roosevelt.

Waszyngton. W Białym Domu aresztowano dwóch obłąkanych. — Jeden z nich podał, że przyszedł hypnotyzować prezydenta Roosevelta, drugi miał wielki nóż przy sobie. — Z Mineapolis nadeszła wiadomość, że w tamtejszym domu obłąkanych zbiegł pewien pacyent, który wyrażał chęć udania się do prezydenta Roosevelta. Wobec tego wzmocniono straże w Białym Domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. — m. —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 681·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 769·50. Akcye Anglobanku 281·25. Akcye Unionbanku 537·50. Akcye Länderbanku 434·—. Akcye Bankvereinu 516·—. Akcye Bodencredit 948·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 675·—. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 421·50. Akcye kolei Północnej 5538·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 407·50. Akcye Rima Muranyi 491·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1890·—. Akcye fabryki broni 384·—. Akcye tureckie tytoniowe 359·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1202·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·15. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·55. Węgierska renta koronowa 98·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku krajowego 98·85. $4^{1}/_{2}\%$ Listy Banku krajowego 102·30. $4^{1}/_{2}$ Bank krajowy 103·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. $4^{1}/_{2}\%$ Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·87. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·65. 4% Pożyczka m. Lwowa 99·55. Losy tureckie 144·—. Marki 117·24. Ruble 252·75.

Usposobienie: Tendencya osłabiona. Zamknięcie spokojne. Po edycze papiery przemysłowe wyższe.

Cukier 19·35 spokojny. Spirytus 43·— osłabiony. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 4 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Narki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
$4^{1}/_{2}\%$ Listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 25
4% „ „ „ „	98 15	99 15
$4^{1}/_{2}\%$ Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 —	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	96 —	97 —
$3^{1}/_{2}\%$ „ „ „	101 70	102 70
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25
$5^{1}/_{2}\%$ „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	98 65	95 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	82 50
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	538 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	581 50
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^{2}/_{10}\%$ wspólna renta pap.	100 40	100 60
$4^{2}/_{10}\%$ „ „ srebrna	100 25	100 80
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% „ „ węgierska	98 25	98 65
4% renta austryacka w złocie	120 25	120 65
4% „ węgierska w złocie	118 40	118 80

Kandydat notaryalny

poszukuje posady. **W. P.** poste restante **Jordanów.** 3056 1 3

EKONOM

z ukończoną szkołą rolniczą i kilkoletnią praktyką do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa **potrzebny** od 1. stycznia lub od 1 marca 1904. Odpisy świadectw, których się nie zwróci, nadsyłać pod **„Gospodarstwo"** poste restante **Wadowice.** 3049 1 3

Kapitał 16.000 kor.

jest do ulokowania na hipotekę domu w Krakowie lub Podgórzu. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u **Dra Tadeusza Starzewskiego**, c. k. notaryusza w Podgórzu. 3054 1 3

Ratujcie pieniądze, które nam wrogowie zabierają.

Krajowa kawa słodowa syst. ks. Kneippa jest najlepszą i najtańszą. Kto jest cierpiący, niech pije zamiast kawy zwykłej **„Kawę Serenitas".**

Fabryka Wyrobów Krajowych
TEOFIL SYPNIEWSKI,
SZEWSKA 22. 3024 1 12

PRZEZACNE PANIE
żądajcie tylko
Krochmalu brylantowego
z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie. 3025 1 0
Do nabycia we wszystkich handlach.

Realność

tuż pod Krakowem, składająca się [illegible] kojach i t. d. budynków gospodarskich, ogrodu warzywnego i owocowego, roli i łąki, razem 5 morgów gruntu do sprzedania pod korzystnemi warunkami, ewentualnie do wydzierżawienia za kilkoletnim kontraktem. **Zgłoszenia pod 3044**, p[illegible]je Administracya „N. Reformy". 3044 1 3



Wielki wybór
KANARKÓW herceńskich
po rozmaitych cenach do niedzieli przy **Placu Matejki Nr 2.** 3041 2 2

Poleca się na Święta:

Migdały, Rodzynki, Cykatę, Owoce świeże suszone i kandyzowane. Kompoty, Marmelady. Prunelki, Orzechy włoskie, tureckie, amerykańskie. Kasztany. — Wszelkie Bakalie. Kawy surowe i palone. Herbaty Chińskie i oryg. Rosyjskie. Herbatniki i Ciastka. Oliwa oryginalna Nicejska. Bulion. Szampiony. Konserwy z Jarzyn. Koniak węgierski i francuski. **Wina francuskie** firmy Guillaume i Calvet z Bordeax (przy odbiorze 10 butelek wina fr. 10% opustu). Wina węgierskie, austryackie, hiszpańskie i szampańskie. Likiery francuskie firmy Get Frères. Śliwowica, wódki 2975 krajowe, rumy i araki. 3 8

Ozdoby i cukierki na drzewko w wielkim wyborze.
Cukier Przeworski!
T. LEWIECKA, Kraków,
Sławkowska 10, naprzeciw Grand Hotelu.

!!Przemysł krajowy!!

Na św. Mikołaja

wielki wybór stosownych koszyczków i bombonierek z fabryk krajowych.
Sławne cukry i czekoladki deserowe, karmelki, alberty, herbatniki, pierniki.
Czekolady w tabliczkach i kakao w proszku własnego wyrobu.
Torty w najrozmaitszych gatunkach i różne inne podarki poleca

Pierwsza krakowska parowa fabryka Czekolady i Cukrów deserowych
H. LABERSCHEK i SPÓŁKA
dawniej 2990 2 3
5 A. NOWIŃSKI 5
BRACKA 5.
Zamówienia z prow. wysyła odwrot. pocztą.

LICYTACYA.

Od dnia 7go grudnia b. r. począwszy, odbędzie się w hali sądowej przy ulicy św. Jana **dalszy ciąg licytacyi publicznej** zajętych u Leszka Wiśniowskiego i Anny z Kniaziów Jurjewiczów Wiśniowskiej, **drogocennych futer, ubrań męskich i damskich, książęcej wyprawy damskiej, bielizny i t. d.** 2995 1 3

Na Gwiazdkę

poleca się: 3043 1 2

DZIENNICZEK HANUSI TYNIECKIEJ

Powieść dla dorastającej młodzieży przez

Maryę Raczyńską.

Cena 2 korony.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

UBRANKA WEŁNIANE dla dzieci, **KAFTANIKI TRYKOT.** męskie i damskie, **SZALE** szenilowe, **REKAWICZKI, KAMASZE, POŃCZOCHY i SKARPETKI** wełniane. **KALOSZE** rosyjskie poleca w wielkim wyborze po cenach najtańszych 2615 14 0

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska l. 17.

Fabryka mydła i mydełek toaletowych

pod firmą 3040 1 3

Stanisław Rożnowski w Krakowie

poleca

Naftę salonową

z pierwszorzędnej rafineryi Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy **po 36 hal.** za 1 litr.

Filie sprzedaży: Ulica SIENNA l. 8.
Ulica DŁUGA l. 31.

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny l. 25

polecają:

Wina, Rumy, Koniaki, Szampany

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze

od najniższych cen. 2 25 5 0

Jan Ihnatowicz

we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 2545 8 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

	hal.
Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca. Kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości. Kawałek . .	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desynfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desynfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych. Kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie. Kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną, jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

Istniejąca od przeszło 40 lat

Fabryka Pierników Miodowych
Kaspra Molęckiego
w Krakowie, ul. Bracka 3

poleca 2951 2 4

w najlepsz. gatunkach tylko wyłącznie z miodu wyrabiane pierniki, na sztuki i na wagę, w wielkim wyborze.

Również poleca P. T. Publiczności na **św. Mikołaja i Boże Narodzenie:** Mikołaje figury i rozm. ozdoby na drzewko.

Wszelkie zamówienia przyjmuje się i wykonuje na czas oznaczony.

ZABAWKI

po niskich cenach polecają 2957 4 12

Stefan Porebski i Spółka, GRODZKA 2.

WINA WĘGIERSKIE

francuskie, reńskie i austryackie,

Cognac

francuski i węgierski,

POLECA PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH
HANDEL I SKŁAD WIN
pod firmą **A. Gralewski i Sp.**, Kraków,
ul. GRODZKA 44. Telefon 509. 3051 1 15

Stosownie do uchwały Wydziału z dnia 28 listopada 1903 roku obniża Kasa Oszczędności miasta Podgórza

z dniem 1 stycznia 1904 r.

stopę procentową od wkładek oszczędności, od których dotychczas $4\frac{1}{2}\%$ opłacała na

$4\frac{1}{4}\%$

Podatek rentowy nadal z funduszów własnych opłacać będzie.

Czyniąc zadość postanowieniu § 11 statutów Kasy zawiadamia się o tem interesowanych z tem nadmieniem, że wkładki oszczędności, których właściciele nie zgadzają się na obniżenie powyższe stopy procentowej, podniesione być mogą w czasie od 10 do 24 grudnia b. r. i to do 3000 K bez wypowiedzenia, a powyżej 3000 koron za 3-dniowem wypowiedzeniem. 3113 3 3

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Podgórza.

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albotéż przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego **wyborne lecznicze działanie** już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej,** znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Bedzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka H. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra** (dawniej F. Gralewskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0

2492 5 15

Prywatne obiady

zdrowe i smacznie przyrządzone dostać można po bardzo przystępnej cenie przy ul. Sławkowskiej l. 6, II. p. M. S. drzwi II. 2920 6 0

CUKIERNIA

Stanisława Zielińskiego
ulica Długa 16,

poleca na **św. Mikołaja** wyborne pierniki, Mikołaje, Pierniki przekładane. 3028 Wszelkie gatunki ciast. 3 6

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa**, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Cięgielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, naucz., IWANCZANY. 2882 16

ROBOTY RĘCZNE

rozpoczęte i wykończone, oraz wszelkie przybory do haftu poleca w wielkim wyborze po najniższych cenach 2939 5 10

Sabina Knöbel
Kraków, Grodzka 28, I piętro.

Co św. Mikołaj pod poduszką podłożył?

Najoryginalniejsze pocztówki na św. Mikołaja **Z NIESPODZIANKAMI** poleca Wydawn. Sal. Malarz. polskich, Kraków.
We wszystkich lepszych handlach papieru do nabycia. 2986 3 4
Za nadesłaniem za przekaz. lub znaczk. poczt. 1 K 30 h. wysyła 11 szt. czarnych, a za nadesłaniem 1 K 60 h. wysyła 11 ręcznie kolor.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Zapalnik Elektra.



Wyborny, użyteczny przedmiot dla każdego mężczyzny. Praktyczny i każdego interesujący — do użycia przez kilka lat, nigdy nie zawodzący. Przez proste pociśnięcie guzika powstaje jasny płomień, którego stosownie do potrzeby można użyć przez czas dłuższy. Piękny, z nikiu, tylko $5\frac{1}{2}$ ctm. długi, a więc dający się swobodnie nosić w kieszeni, **tylko 2 kor. 40 h.** Po otrzymaniu kor. 2.50 opłat., za zaliczką o 60 hal. więcej. Sprzedaje i wysyła tylko B. F. Paszkowski, Dom handlowy, **Kraków, Karmelicka 44** 2998 1

Rzadka sposobność.

Wł. Tomaszewski

w Krakowie, Rynek główny L. 16

przed zbliżającemi się świętami

w czasie od 1 grudnia do 15 grudnia b. r.

urządza

wyprzedaż

wysortowanych towarów

Z PORCELANY I SZKŁA

po znacznie zniżonych cenach.

Równocześnie polecam Szanownej P. T. Publiczności **mój skład znanej z dobroci** 3032 2 10

Herbaty rosyjskiej.

Wł. Tomaszewski.

Pierwszy galicyjski

ZOOLOGICZNY HANDEL
KAZIMIERZA WALTERA
ul. Sławkowska l. 16 w Krakowie,

poleca i także na zamówienie wysyła pocztą pod gwarancyą dojścia żywego na miejsce, nawet przy największem zimnie, duży wybór oswoj. i gadaj. papug, prawdz. kanarków herceńskich — śpiewających także przy świetle, samic od 6 złr., zagr. ozdobnych i śpiew. ptaków i kolibrów, kotów angorskich, oswoj. małpek i innych zwierząt, złotych rybek, muszli, przybory do chowu, prakt. klatki, akwarya, żywność dla ptaków, ryb i t. d. Wypycham ptaki i zwierzęta za najniższą cenę. Sprzedaż i kupno rasowych psów. Cenniki bezpł. za odw. porto.
Ostrzeżenie! Nie mając żadnych agentów, więc ich też nigdy nie wysyłam na prowincyę z towarem. Ostrzegam przeto sz. interesantów przed takimi, którzy z lichemi ptakami, po prowincyi podróżując — przedstawiają się jako wysłańcy mej firmy, czego będę prawnie dochodził. 3002 2 6

Ostatni tydzień!

Ciągnienie już 5 grudnia.
Loterya kolejarzy
„FLUGRAD"
Główna wygrana:
50.000 koron.
9999 wygranych = 125.000 koron.
Cena losu 1 korona.
6 losów tylko 5 koron 50 halerzy — 11 losów 10 koron — polecają: kantory wymiany, trafiki i t. d. — oraz Kantor wymiany: 2979 2 2
Braci Eibenschütz w Krakowie
Rynek główny L. 5.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.